UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa
II
61913

NISŁAW WRÓBLEWSKI.

Cześć, Godność, Honor

1936 r.

Odbitka z tomu VIII Rocznika Prawniczego Wileńskiego.

BRONISŁAW WRÓBLEWSKI.

Cześć, godność, honor.

61913 WSTĘP.

W pozytywnem prawie karnem spotykamy przestępstwa, występujące pod nazwami obraza, oszczerstwo, potwarz, zniewaga, zniesławienie. W związku z temi przestępstwami są rozważane pytania, co w tych wypadkach jest dobrem prawnem, dobrem chronionem przy pomocy sankcyj karnych, co stanowi przedmiot wymienionych przestępstw lub przedmiot zamachu. Rozważania są prowadzone bądź w ramach określonego systemu prawa pozytywnego, bądź ogólnie w płaszczyźnie prawa karnego. Takie ujęcie sprawy prowadzi zwykle do usiłowań podania pojęcia lub określenia czci, godności, honoru, dobrego imienia. Podejście do wymienionego zagadnienia bywa mniej lub więcej związane z pozytywnem prawem karnem pod kątem widzenia ustawowego stanu faktycznego właściwych przestepstw, co prowadzi do „prawnych" pojęć czci, godności, honoru, dobrego imienia, względnie do wskazywania, czem one są jako dobra prawne [1]). Bywają przytem podawane określenia tych przedmiotów w ujęciu pozadogmatycznem [2]).

---

[1]) Pod wyrazem „cześć" w znaczeniu prawnem należy pojmować godność człowieka, ocenianą nie z punktu widzenia jego własnego poczucia, lecz sądów, i opinji innych o nim ludzi W W Borowski, *Przestepstwa przeciwko czci*, Gaz. Adm i Pol Państw N- 7, 1927, 602, zob Binding, *Die Ehre im Rechtssinne* 1890 tenże, *Die Ehre und ihre Verletzbarkeit* 1899, 17—21, tenże, *Die Ehre Der Zweikampf* Neue Auf 1909, 14—17, Sauer, *Die Ehre und ihre Verletzung* 1915 33, 37, Brugger, *Der Schutz der Ehre* 1923, 9—11, Hirschberg, *Kollektiv-Ehre und Kollektiv Beleidigung* 1929, 30, Engelhardt, *Die Ehre als Rechtsgut im Strafrecht* 1921, 78—98

[2]) W Makowski, *Prawo karne* o przestępstwach w szczególności, 1924, 307, Engelhardt, o c, 30.

Można z łatwością stwierdzić, że prawnicy mówiąc o czci, godności, honorze w ujęciu pozadogmatycznem, używają tych wyrazów w różnych znaczeniach. Jedni znaczeniowo utożsamiają cześć, godność i honor [3]). Drudzy, sądząc z tekstów, przypisują im odrębne znaczenie [4]). Czasem widać, że odróżniane są te przedmioty, jednak oddanie myśli budzi wątpliwości [5]). Wreszcie są pisarze, którzy przy zagadnieniach z dziedziny prawa karnego zabierają głos o honorze, godności, lecz dają mętne wyjaśnienia [6]).

Niebrak również poza prawem karnem materjałów dotyczących czci, godności, honoru. Sprawa jest poruszana przez kilka nauk, zresztą w różnych ujęciach i dla różnych celów [7]). Pozatem honor, godność, cześć łączą się z zagadnieniem pojedynku, któremu poświęcono wiele rozważań, dotykając jednocześnie omawia-

---

[3]) Posiadamy szereg synomimów, jako to: cześć, honor, godność i t. p., ponadto używamy tych rzeczowników z określającemi je przymiotnikami, jak: cześć obywatelska, kupiecka, albo honor rycerski, albo godność osobista i t. p.: W. Makowski, *Kodeks karny* 1932, Komentarz, 1933, 569.

[4]) „Honor—to pojęcie szersze od prawa: żąda on bowiem z jednej strony, by ludzie postępowali zgodnie z temi przepisami prawa, których przestąpienie uważa się za czyn niehonorowy, z drugiej zaś strony, by przestrzegali tych przepisów, które nie zostały objęte treścią prawa, jednakowoż sprzeciwiają się zasadom etyki..." „...cześć jako taką rozpatrywać należy jako pojęcie etyczne i jako instytucję prawną": J. S. Langrod, *W poszukiwaniu nowych form ochrony czci*, Przegląd Prawa i Adm., 1927, 406, 405.

[5]) Uchybienie godności stanu jest nietylko postępowanie, nie licujące z godnością stanu, nietylko czynne zachowanie się, ubliżające tej godności, lecz i bierne zachowanie się w warunkach, gdy honor, uczciwość i godność stanu wymaga określonego postępowania czynnego, tudzież korzystanie z owoców czynności lub zachowania się, które w oczach ludzi uczciwych uchodzą za niedozwolone lub uchybiające godności stanu: Orzecz. Sen. Dysc. przy S. N. w dysc. spr. adwok. N I/34, cyt. Lubodziecki, *Prawo ustroju adwokatury*, suplement, 1935, 58.

[6]) Np.: Il est enfin un autre sentiment d'une grande vivacité que blesse le crime, c' est celui de l' orgueil, de l' orgueil légitime, en lésant un bien spécial de l' homme, l' honneur. L' orgueil est un sentiment très juste, son exagération seule est blamable, il constitue la dignité et a été le facteur le plus actif de la pudeur, il fallait ce sentiment pour contrebalancer la force de l' instinct sexuel: Raoul de la Grasserie, *De la classification des actes criminels*, Paris, 1901, Extrait de la Revue Internationale de Sociologie, 15.

[7]) Witwicki, *Psychologja*, wyd. drugie, 216—220; Worms, *Les attentats à l' honneur*, 1890; Simmel, *Soziologie*, 1908, 430, 533; Fraenkel, *Der Schutz der Ehre nach bürgerlichem Recht*, 1908.

nych wyrazów [8]). Również filozofowie zabierają głos w sprawie, czem jest cześć czy też godność [9]).

Dla każdego zagadnienia dotyczącego czci, godności, honoru, jest niezbędne wyraźne zdawanie sobie sprawy, jak się te przedmioty ujmuje i rozumie.

ROZDZIAŁ I.

W pewnych sytuacjach spotykamy zdania: „Piotr żywi dla Jana głęboką cześć", „Piotr ma dla Jana cześć" albo „Piotr czci Jana". Zdania przytoczone wyrażają, że Piotr przeżywa coś, czego przedmiotem względnie treścią jest osoba Jana, że Piotr zachowuje się w pewien sposób względem Jana. W rzeczywistości jeśli kogoś czcimy, przeżywamy myśli, uczucia, emocje, nawiązane do przedmiotu czci. Czcząc kogoś, życzymy mu dobrze, nieraz odczuwamy strach przed osobą czczoną, poszukujemy jej względów i t.p. Zwykle czczeniu towarzyszą albo są jego poprzednikami — sądy oceniające o osobie czczonej. Takie sądy bywają nietylko dodatnie, ale posiadają zwykle stopień najwyższy oceny. Stąd czcimy Boga, ludzi wielkich, a szanujemy lub poważamy wiele osób, które pod tym czy innym względem oceniamy dodatnio.

Przedmiotem czci, czczenia mogą być nietylko osoby. Bywały i bywają czczone również zwierzęta oraz przedmioty natury martwej, czemu podobnie towarzyszą, albo co poprzedzają sądy oceniające. Niekoniecznie jednak czczenie łączy się z dodatnią oceną wartości przedmiotu czci, lub wogóle z oceną. Poddany może czcić króla, nie wiedząc nic o jego zaletach. Budzić cześć mogą zarówno potężny władca jak i słaba kobieta. Pod wpływem strachu. który tygrys wywoływał u Chińczyków i Goldów, tamci stawiali małe kopce z jego wizerunkiem, ci zaś nazywali tygrysa „ambań", co znaczy — pan, i padali na ziemię nawet przed jego trupem,

---

[8]) Świda, *Pojedynek* 1927, 26; Dragomirow, *Pojedynki* tł. p., 1902, 9; Ofenheim, *Das Wesen des Duells* 1887, 38; Coudenhove, *Der Minotaur der „Ehre"*, Studie zur Antiduellbewegung und Duellüge, 1902, 6—8; Liepmann, *Duell und Ehre*, 1904, 27, 47.

[9]) Terraillon, *L'honneur, sentiment et principe moral*, 1912; zob. szereg powołanych filozofów.

czcili również skórę tego zwierzęcia [10]). Pomimo to, czczenie w zasadzie łączy się z dodatniemi sądami oceniającemi o przedmiocie czci, w szczególności jeśli chodzi o czczenie osób.

Jeśli ktoś jest czczony przez drugich, mówi się, że dana osoba jest albo nie jest warta czci, która ją otacza, a również, że posiada cześć, ale nie w tem znaczeniu, że ją czczą, a w innem. Czci się kogoś, bo wart tego, bo w rzeczywistości posiada dodatnią wartość. Jednak niezawsze tak bywa. W jednych wypadkach osoba, którą czcimy, wywołuje cześć nie przez swoje zalety, w innych — osoba, którą czcimy za zalety, owych zalet w rzeczywistości nie posiada. Tak czy inaczej, doświadczenie wskazuje, że czczenie osób zwykle tłumaczymy ich wartością dodatnią, innemi słowy, swoją całość przeżyciową czczenia (w terminologji psychologji humanistycznej) albo wytyczenie psychiczne do czczenia kogoś racjonalizujemy dodatnią wartością osoby czczonej. Taka dodatnia wartość osób, oddzielona od czczenia, występuje również pod nazwą czci. W podanej sytuacji mówiąc, że dana osoba posiada cześć, wyrażamy przez to, że posiada pewną cechę.

Jaka jest zawartość owej cechy? Treść cechy bywa zapełniona sądami oceniającemi, których przedmiotem jest idealny typ wartościowy, zdatny do wywoływania czci. Każda epoka i każde środowisko buduje typy idealne tego rodzaju. Jakie sądy oceniające wejdą do ich budowy i zostaną użyte jako racjonalizacja czczenia, innemi słowy, jaką zawartość posiada cecha czci w danem miejscu i czasie, jest rzeczą faktu. Można jedynie powiedzieć, że w epokach i środowiskach, gdzie wartością aktualizowaną przez ludzi jest osobowość (duchowa, etyczna, prawnicza) i ona stanowi wartościowy typ idealny człowieka, treść czci wypełnia się zaletami osobowości. A znów jeśli wartościowym typem idealnym człowieka jest grupowiec, zalety człowieka jako członka grupy wejdą do zawartości czci [11]).

Z powyższego wynika, że cześć może być ujmowana psychologicznie i wtenczas stanowi całość przeżyciową, albo inaczej wy-

---

[10]) Barrow, Ellis, Van-Braam, zob. B. Wróblewski, *Penologja*, 1926, 1, 117.

[11]) Sauer odróżnia specjalne postacie czci, wytworzone przez grupy społeczne, oraz ogólną cześć ludzką. Sauer, o. c., 6, 8—9.

tyczenie do stanów psychicznych, które wyrażają się w czczeniu, dalej, że cześć może być ujmowana socjologicznie i wtenczas występuje jako zachowanie się wobec osób czczonych oraz jako cecha osób racjonalizująca czczenie. Cześć jako cecha osób, biorąc zgruba, składa się z dodatnich wartości nawiązywanych do idealnego typu człowieka-osobowości lub człowieka-grupowca.

Godność jest również używana w różnych znaczeniach. Słyszałem zdanie, że koń stawiał nogi z godnością. Podobnie mówimy, że ktoś zachowuje się z godnością. W tych wypadkach godność oznacza opanowanie w ruchach, umiar w formach zachowania się. Godność w tem znaczeniu jest zbliżona do majestatyczności, jest jej niższym stopniem. A znów inne znaczenie posiada godność używana w zdaniach: piastować godność sędziego, zajmować godność kanclerza. Widać, że tutaj urząd, spełnianie pewnych funkcyj, nazwane zostało godnością. Widocznie owe funkcje są osobliwe, bo nie o każdej funkcji można mówić w ten sposób. Nie mówimy, że Piotr piastuje godność rakarza. Z tego wynika, że pewne zajęcia są ważkie, godne, a z innej strony rzecz biorąc, że je poważamy. W rzeczywistości poważamy pewne zajęcia ludzkie, taką czy inną pracę, osoby oraz inne przedmioty. Poważanie w tem ujęciu stanowi, podobnie jak czczenie, całość przeżyciową albo inaczej wytyczenie do przeżywania określonych stanów psychicznych względem przedmiotu poważania. Ze swej strony owe przeżycia warunkują właściwe zachowanie się, stosunek do przedmiotów poważania. Takie zachowanie się bywa również bez podłoża poważania w znaczeniu psychicznem. Można kogoś nie poważając — okazywać mu poważanie.

Poważanie, jak i czczenie, poprzedzają albo mu towarzyszą dodatnie sądy oceniające o przedmiocie poważania. Jeśli poważamy pracę sędziego, to ją oceniamy jako dobrą, pożyteczną, związaną z kulturą prawniczą. Poważając pracę nauczyciela, oceniamy ją jako posiadającą dodatnią wartość społeczną. Lecz niezawsze poważanie wiąże się z oceną przedmiotu. Poważamy zwyczaje wskutek tego, że są to właśnie zwyczaje. Podobnie przedstawia się sytuacja, kiedy jest poważana tradycja. Zresztą również w stosunku do osób, poważaniu niezawsze towarzyszy lub je poprzedza dodatni sąd oceniający, albo też taki sąd nie odpowiada rzeczywistości. Na tym gruncie, podobnie jak to ma miejsce przy czczeniu, wy-

stępuje racjonalizacja poważania. Wyrazem jej jest godność w swoistem znaczeniu, a mianowicie jako cecha przedmiotu, z którym jest związane poważanie. Jeśli mówimy o godności sędziego, o godności oficera, to właśnie wskazujemy na omawianą cechę osób, spełniających pewne czynności. Treścią tej cechy jest wartościowy typ idealny osoby, spełniającej określone czynności. Taki typ cechuje zmienność, warunkowana tem, jakie zalety w danem miejscu i czasie są wymagane od osób piastujących daną godność. Osoby, które piastują pewną godność, same również wpływają na budowanie treści cech, wymaganych od członków danego zawodu [12]). Pewne jednak treści utrzymują się w przeciągu wieków, stwarzając stałość okresową wartościowego typu idealnego pod jakimś przynajmniej względem. Można nawet wskazać, że w wartościowym typie idealnym określonej godności, związanej z funkcjami człowieka, utrzymują się pewne cechy w sposób stały. Oficer ma być odważny, a sędzia sprawiedliwy, uczony ma być objektywny w swych badaniach, a kapłan gorliwy w służbie bożej.

Godność jako cecha nawiązuje się do osób nietylko w związku z ich zajęciami [13]). Dawniej, czego zresztą ślady spotyka się współcześnie, godność bywała nawiązywana do osób przez to samo, że piastowały wysokie urzędy, że były dobrze urodzone, że zajmowały wyższy szczebel w organizacji stanowej i t. p. [14]). Godność nawiązuje się jeszcze do innej sprawy. Jeśli Jan nie poniżył się w sytuacji, która przy takiem zachowaniu się byłaby korzystna dla Jana, mówimy, że postąpił z godnością, lub że posiada własną, osobistą godność. Tutaj Jan został ujęty inaczej, niż osoby w roz-

[12]) Zob. wyroki Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie, ogłaszane w „Palestrze"; Floegel, *Die Rechtssprechung des Ehrengerichtshofes bei der Reichsrechtsanwaltskammer*, Zeitschrift d. Akad. f. Deutsches Recht, 1935, Heft 8.

[13]) Szczegółowe rodzaje godności przy nazwie „honor" podaje Terraillon, o. c., 171, 195, 219, 235, 250, 266.

[14]) Zob. Osenbrüggen, *Die Ehre im Spiegel der Zeit*, Sam. gemeinverst. wissenschaft. Vorträge, h. v. Virchow u. Holtzendorff, VII Serie, Heft 152, 1872; Makarewicz, *Polskie prawo karne*, 1919, 289—290; Bobrowskij, *Prestuplenja protiw czesti po russkim zakonam*, 1889, 53—54; Maurer, *Der Zweikampf*, 1874, 2. Cum in civili societate honor distinguat ordines custodiatque dignitates, licitum omnino est honores ambire & impetratos gerere: Hetzer, *Dissertatio de causis honorum*, 1679, Sectio IV, Thes. I.

ważanych dotychczas przykładach. Jan występuje w płaszczyźnie człowieka jako takiego, godność jego za miarę ma idealny typ dodatni, dotyczący „humanitatis". „Godności ludzkiej nie szargać" jest zdaniem, które operuje rozważaną obecnie postacią godności. Idealny typ człowieka zaznaczonej postaci zawiera również zmienną treść, uzależnioną przedewszystkiem od kultury duchowej.

W podobny sposób przedstawia się szanowanie kogoś, więc powiem o niem krótko. Stanowi ono pewne wytyczenie do przeżywania określonych stanów psychicznych, nawiązanych do przedmiotu szanowanego oraz połączonego z niemi zachowania się. Ludzie szanują miejsce spoczynku zmarłych jak również jedni szanują drugich. Ciche i skupione zachowanie się na cmentarzach jest wyrazem szanowania tego miejsca. Jeśli szanuję określoną osobę, to mój stosunek do niej jest przychylny, aczkolwiek posiada raczej charakter bierny. Pod tym względem czczenie, a nawet poważanie posiadają więcej momentów czynnych. Szanowanie poprzedza albo mu towarzyszy ocena dodatnia osoby, którą się szanuje. Nie jest to jednak warunek niezbędny. Racjonalizacją szanowania osób jest zwykle honor, jako cecha osób, które się szanuje. Treść podanej cechy pochodzi od idealnego typu człowieka honoru. Ów typ jest historycznie zmienny o różnorodnej zawartości. Kształtują go środowiska i grupy społeczne. W związku z tem zjawia się „poczucie" honoru, którego pojemność również bywa różna [15]). Sądy oceniające, z których się składa idealny typ człowieka honoru, ludzie czerpią z moralności, obyczajów i zwyczajów, panujących w danem miejscu i czasie.

Jak wyżej wspomniałem, przedmiotem czczenia, poważania i szanowania mogą być różne przedmioty. Dla naszego celu wymaga podkreślenia, że przedmiotem czczenia, poważania i szanowania bywają poszczególne osoby oraz mnogości osób, wydzielone w doświadczeniu jako znaczeniowe całości. Można poważać palestrę, czcić naród, szanować armję i t. p., przytem daje się zaobserwować, że owo czczenie, poważanie, szanowanie mogą nie obejmować poszczególnych osób, wchodzących do tych całości.

---

[15]) Les uns font commencer le „point d'honneur" à un salut oublié, les autres, au soufflet seulement. A. d'Almbert, *Physiologie du duel,* 1867, 3 cyt. Dubois, *Le point d' honneur et le duel,* Paris, Michel, bez roku wydania, 185.

Ktoś poważa palestrę, a nie darzy nawet szacunkiem poszczególnych adwokatów. Podobnie i tutaj zjawia się racjonalizacja czczenia, poważania i szanowania w postaci wartościowego typu idealnego owych całości. Nie są to cechy swoistej czci, godności, honoru, właściwe całości jako takiej, natomiast są to cześć, godność, honor właściwe idealnemu typowi osób, stanowiących daną mnogość, a rzutowane na całość. Stąd wypowiedzi o honorze armji, o godności palestry, o czci narodu, będące wyrazem omówionych stanów faktycznych.

W rzeczywistości czczenie, szanowanie, poważanie mogą się zlewać i zlewają się w jedną całość, szczególniej to dotyczy poważania i szanowania, jednak jako całości przeżyciowe względnie wytyczenia oddzielne do określonego przeżywania i właściwego zachowania się, mogą być wyodrębniane, a jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to należy ona do psychologji, druga — do socjologji.

Dotychczas rozważałem materjał, kiedy jedna osoba czci, poważa lub szanuje drugą osobę albo mnogości osób, wydzielone w znaczeniowe całości. Bywają również i są częste sytuacje, kiedy człowiek czci, poważa, szanuje samego siebie. Psychologicznie jest to takie samo wytyczenie do przeżywania określonych stanów psychicznych, o których wyżej była mowa, z różnicą przedmiotu nawiązania. To samo dotyczy właściwego zachowania się. Jeżeli się mówi o kimś, że się szanuje (nie w znaczeniu szanowania zdrowia), że jest pełen uznania, uwielbienia dla samego siebie, mamy przed sobą sądy stwierdzające czczenie, poważanie, szanowanie samych siebie. Indywidualną racjonalizacją takich stanów rzeczy są: cześć, godność, honor jako cechy przypisywane samym sobie. Treść tej cechy, używanej indywidualnie w stosunku do samego siebie, zwykle pokrywa się z treścią wytwarzaną we właściwem środowisku zbiorowo, i będącą racjonalizacją czczenia, poważania i szanowania innych osób. W poszczególnych wypadkach zdarzają się odchylenia, które dają się wyjaśnić stopniem kultury danej osoby w porównaniu z kulturą środowiska względnie grupy społecznej.

Jeszcze jedna sytuacja wymaga wydzielenia. Osoba, należąca do pewnej zbiorowości, czci ją, poważa lub szanuje, a również czci, poważa lub szanuje samą siebie jako członka tej zbiorowości. W tych wypadkach występują różne stany faktyczne co do

czci, godności, honoru w ujęciu racjonalizacji czczenia, godności, honoru w nawiązaniu do samego siebie osobowo lub jako do członka określonej grupy ludzi.

Czczenie, poważanie, szanowanie, będąc wytyczeniami do przeżywania określonych stanów psychicznych, wiążą się, jak o tem już wspomniałem, z określonem zachowaniem się względem przedmiotów czczenia, poważania i szanowania. Następnie, człowiek czcząc, poważając, szanując określoną osobę wymaga, aby drudzy ją również czcili, poważali, szanowali, a przynajmniej zachowywali się względem niej w ten sposób, jakby przeżywali właściwe stany psychiczne. Tę czy inną osobę zwykle czci, poważa lub szanuje nie pojedyńcza jednostka, a mniej lub więcej osób. Każda, a przynajmniej wiele z nich, przeżywa i stawia wymienione wymaganie również w stosunku do wielu osób. W pewnych sytuacjach takie wymaganie zostaje wyrażone w normach, które wytwarzają przymus heteronomiczny.[16]) Inną jest sprawa, czy w tej dziedzinie ustawy mogą się pochwalić pozytywnemi wynikami. Raczej—nie.[17]) Lepiej rzecz się przedstawia na gruncie działalności normodawców w potocznych warunkach życia. Matka wymaga conajmniej szanowania ojca przez dzieci. Przełożeni wymagają zwykle poważania ze strony podwładnych, z czem bywa związana dodatnia ocena obawy, jaką odczuwają podwładni wobec przełożonych.[18]) Istnieją ceremonjały, które wskazują, jak należy się zachować przy spotkaniu osoby, która jest czczona. Z innej strony człowiek czcząc, poważając, szanując samego siebie, stawia wymagania, aby i drudzy, z którymi bezpośrednio lub pośrednio się styka, czcili go, poważali lub szanowali, a conajmniej, aby zachowywali się tak, jakby przeżywali właściwe stany psychiczne.

---

[16]) B. Wróblewski, *Studja z dziedziny prawa i etyki,* 1934, 455.

[17]) La distribution de l'honneur et de l'infamie est exclusivement du ressort de l'opinion; quand la loi veut y intervenir, l'opinion se cabre et annule les arrêts législatifs. B. Constant, *Comment. sur Filangieri,* I. p., chap. VII, 43.

[18]) Charakterystyczny pod tym względem jest wyrok S. N. z d. 23 stycznia 1933: Obwinienie kierownika szkoły powszechnej przed Radą Szkolną Powiatową o wypowiedzenie wobec podwładnej mu nauczycielki słów „Co pani myśli, że ja się inspektora (szkolnego) boję" może być uznane za pomówienie go o czyn niehonorowy (mający narazić na utratę zaufania): O. S. P. XII, 156.

Taki jest grunt, na którym powstają z jednej strony różnego rodzaju normy należnego zachowania się względem osób, które są czczone, poważane, lub szanowane, z drugiej strony powstają szablony zachowywania się, dotyczące tych samych sytuacyj, wchodząc do dziedziny prawa, obyczajów i zwyczajów.

Tutaj mamy do czynienia z korelatem przedmiotowym czczenia, szanowania, poważania samych siebie oraz jednych przez drugich. W ten sposób powstają pewne ośrodki uporządkowanych stosunków ludzkich, związanych z czcią, godnością i honorem.

Należy jeszcze wspomnieć o wyrażeniu często spotykanem, a mianowicie o poczuciu własnej, osobistej godności, honoru. Poczucie godności własnej lub własnego honoru oznacza, że dana osoba ma mglistą świadomość własnych zalet, które warunkują cechę godności lub honoru. Takie poczucie zjawia się w płaszczyźnie racjonalizacji poważania lub szanowania samego siebie lub też przez drugich.

Dla wygody przy dalszych rozważaniach rozpatrzone fakty oraz pewne sytuacje związane z czcią, godnością i honorem pooznaczam umowną terminologją lub skrótami. Dla skrótu mówiąc o czci lub czczeniu będę miał na względzie również godność i honor oraz poważanie i szanowanie, mówiąc zaś o godności, będę w treści uwzględniał również honor. Czcią egotyczną będę nazywał wypadki, kiedy podmiotem i przedmiotem czczenia jest jedna i ta sama osoba, niezależnie od tego, czy ona czci siebie jako osobowość czy jako grupowca. Przy różności podmiotu i przedmiotu—czcią altruistyczną. Dla podkreślenia, że chodzi o czczenie jako całość przeżyciową względnie wytyczenie psychiczne — przy użytem wyrażeniu „cześć" będę dodawał „podmiotowa". Cześć w tem znaczeniu, że dana osoba posiada wartości, które wchodzą do cechy czci, nazwę czcią przedmiotową. Jeśli cześć przedmiotowa jest przypisywana przez daną osobę samej sobie—egotyczną czcią przedmiotową, jeśli zaś jest przypisywana przez drugich — altruistyczną czcią przedmiotową. To, co nosi nazwę dobrego imienia, odpowiada altruistycznej czci przedmiotowej, w szczególności altruistycznej godności i honorowi przedmiotowemu. Mieć dobre imię, cieszyć się dobrą sławą jest wyrazem podanego stanu rzeczy. Jeśli dana osoba w rzeczywistości posiada cześć przed-

miotową, użyję wyrażenia: rzeczywista cześć przedmiotowa.[19]) Należy przy sposobności nadmienić, że w poszczególnych wypadkach rzeczywista cześć przedmiotowa może się pokrywać z egotyczną lub altruistyczną czcią przedmiotową. Jak jednak wskazuje obserwacja, taka zbieżność jest stosunkowo rzadka. Zachowanie się warunkowane czcią podmiotową albo takie jakby było takie uwarunkowanie, nazwę czcią społeczną.[20]) Ośrodki idealne uporządkowanych stosunków ludzkich na gruncie czci społecznej nazwę statyczną czcią społeczną.

ROZDZIAŁ II.

Mając w ten sposób przygotowany materjał, przechodzę na teren prawa karnego, w szczególności K. K.. Jeżeli zajrzymy do dogmatyki prawa karnego, do wykładni przestępstw obrazy i zniesławienia, spotkamy tam różnorodne wiadomości o tem, co przy wymienionych czynach stanowi przedmiot przestępstwa, czem jest przedmiot zamachu, jakie dobro ustawodawca chroni. Można przytem ustalić, że podobieństwo wyrazów, używanych przez tego lub innego prawnika, nie jest gwarancją, że zostały one użyte w jednakowem znaczeniu.

Co więc stanowi „przedmiot przestępstwa" przy obrazie i przy zniesławieniu?

W innej pracy, opierając się na analizie czynu, starałem się ustalić przedmiot czynu przestępnego wogóle. Przedmiotem czynu przestępnego jest ten przedmiot, nad którym w określonem ujęciu, pod jakimś względem, odbyły się myślowe czynności wykonawcze, skoordynowane przez treść zamiaru.[21])

---

[19]) Odmienne stanowisko zajmuje Coudenhove. Dla wymienionego autora cześć przedmiotowa stanowi pogląd drugich o naszej wartości, podmiotową zaś czcią jest nasza obawa przed tym poglądem: Coudenhove, o. c., 6, 7. W języku niemieckim „Die Ehre" w znaczeniu podmiotowem odpowiada „honor", „dignitas", w znaczeniu przedmiotowem — „existimatio": *Meyers Konversa ions - Lexikon,* 1894, V, 419.

[20]) Ten rodzaj czci mają na względzie autorzy niemieccy, kiedy twierdzą: „Die Ehre ist der Verkehrskurs der Menschen": Binding, o. c., 14—15; Sauer, *Zur Lehre von der Beleidigung,* Zeit. für d. ges. Strafrechtswis. B. 45, 352.

[21]) *Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem,* Palestra, 1935, Nr. 12, 950.

Mówiąc o obrazie mieszamy zwykle dwa czyny, różniące się właśnie przedmiotem. Pierwszym czynem jest zachowanie się obrażające, drugim — obraza w ścisłem znaczeniu tego słowa. Jeżeli o kimś powiadam, że jest świnią, przez to stwierdzam taką właściwość osoby, która stanowi zaprzeczenie posiadania przez nią przedmiotowej czci, godności lub honoru. Mogę takie zdanie wypowiedzieć w dyskusji o wartości danej osoby, mogę się niem podzielić z osobą, o której mowa. Jeżeli wobec kogoś zachowuję się w sposób obraźliwy, to przez to wyrażam, że dana osoba nie posiada cechy czci, godności lub honoru, które pociągają za sobą wręcz odmienne zachowanie się [22]).

O samem zachowaniu się (słowa, gesty) możemy mówić, że jest obrażające, aczkolwiek w poszczególnych wypadkach jeden powie, że nazwanie „głupim" jest wyrażeniem obraźliwem, a drugi temu zaprzeczy. Podany stan faktyczny stanowi czyn obrażenia, dla jego znaczeniowego wydzielenia jest sprawą obojętną taki czy inny wynik wypowiedzianych słów obraźliwych. Łatwo jest stwierdzić, że przedmiotem opisanego czynu jest człowiek pod względem jego godności przedmiotowej. Jak wiemy, godność przedmiotowa ma postać rzeczywistej, egotycznej oraz altruistycznej. Dla przedmiotu obrażania jest sprawą obojętną, która z postaci godności przedmiotowej wejdzie w grę, chodzi jedynie o stwierdzenie, że przy zachowaniu się obrażającem człowiek przez sprawcę właściwego czynu jest ujmowany pod względem godności przedmiotowej.

Innym czynem jest obraza w ścisłem znaczeniu tego słowa. Obraza zawiera nietylko zachowanie się obrażające kogoś, lecz również swoiste zareagowanie psychiczne ze strony osoby, której dotyczy zachowanie się obrażające. O obrazie możemy wówczas mówić, jeśli było zachowanie się obrażające i człowiek, do którego ono odnosiło się, nietylko rozpoznał znaczenie owego zachowania się, ale zareagował na nie psychicznie. [23]) Mówi się wówczas, że dana osoba obraziła się. Z drugiej strony przy obrazie zamia-

---

[22]) „...zamanifestowanie osobistego braku poszanowania, lekceważenia lub pogardy...": O. S. P. XII, 293.

[23]) Obraza polega na dotknięciu niejako odczucia własnej godności, na pewnego rodzaju wstrząsie nerwowym u obrażonego: Makarewicz, *Ochrona czci w projekcie ustawy karnej*, 1910, 5.

rem sprawcy jest dotknięcie kogoś, wywołanie w nim przykrego stanu psychicznego w tej dziedzinie, gdzie występują — czczenie, szanowanie, poważanie samego siebie, poczucie własnej godności. [24]) Przy obrazie więc przedmiotem czynu jest człowiek pod względem egotycznej godności podmiotowej, osobistej lub jako członka grupy. Pod tym kątem widzenia wypowiedzi o obrazie sztandaru, narodu są o tyle trafne, o ile mają na względzie zniewagę o znaczeniu zachowania się obrażającego. Obraza w ścisłem znaczeniu tego słowa jest możliwa tylko w stosunku do poszczególnych członków grupy w płaszczyźnie ich podmiotowej godności, jako właśnie członków grupy. [25]) Hirschberg, ujmując inaczej cześć oraz nie odróżniając obrazy i zachowania się obrażającego, dochodzi do odmiennego wniosku. [26])

W związku z powyższem zachodzi pytanie, czy art. 256 K. K. ma na względzie czyn obrażania czy też—obrazy. Artykuł powołany jest formalnie zbudowany na samym czynie obrażania. Są jednak przesłanki, które upoważniają do mniemania, że K. K. ma na względzie obrazę.

Ustawowy stan faktyczny przestępstwa w pierwszej części artykułu wymaga styczności pomiędzy obrażającym a obrażanym, wymaga oczności w szerokiem znaczeniu tego słowa. Interpretatorzy twierdzą, że owa styczność niekoniecznie ma być taka, aby obrażany bezpośrednio słyszał obrażającego. Może być obraza wykonana przy pomocy mechanicznych środków nawiązujących styczność pomiędzy osobami (telefon), albo też przy pomocy

---

[24]) Splunięcie w stronę oskarżyciela prywatnego samo przez się nie dowodzi zamiaru oskarżonego obrażenia godności osobistej oskarżyciela prywatnego: O. S. P. XI, 490.

[25]) Jest zrozumiałe, że ten sam czyn może być obrażającym w stosunku do jednej osoby i stanowić obrazę drugiej: okoliczność, że czyn zawiera również cechy obrazy osobistej, nie wyłącza możliwości równoczesnego istnienia cech zniewagi Narodu Polskiego i istnienia u sprawcy zamiaru skierowanego na popełnienie zarówno zniewagi osobistej, jako też zniewagi narodu polskiego: Zb. O. S. N., 1934, 281.

[26]) *Kollektiv-Ehre und Kollektiv-Beleidigung,* 1929, 43 i nast.; zob. jeszcze Ambach, *Kollektiv-Injurien und Injurien gegen Kollektiv-Personen,* 1904; Hammeley, *Die Kollektivbeleidigung,* 1910. Do rozstrzygnięcia sprawy rzeczą istotną jest samo pojmowanie czci. Zob. Nowotny, *Die Kollektiv-Beleidigung im österreichischen Strafgesetze und Strafgesetzentwurfe,* 1914.

pisma, jako pośrednika w zakomunikowaniu treści. Mówiąc więc ogólnie, dla pierwszej części art. 256 obrażony wchodzi do sytuacji obrażania jako osoba, która ma możność zapoznania się z treścią obraźliwą słów lub innego rodzaju zachowania się. Co zaś dotyczy drugiej części tegoż artykułu, sprawa się przedstawia odmiennie. Ustawa nie wymaga obecności obrażanego, natomiast wymaga publiczności lub zamiaru, aby obraza do tej osoby dotarła. Owa publiczność obrażania stanowi gwarancję, że jego treść dotrze do osoby właściwej i w ten sposób wejdzie ona do sytuacji obrazy. Możliwość takiego wejścia stanowi również wynik zamiaru, aby obraza dotarła do właściwej osoby.

Ustawowy więc stan faktyczny w sposób niedwuznaczny wymaga warunków, aby osoba, której dotyczy obrażające zachowanie się, miała możność spostrzeżenia lub wiedzenia o zachowaniu się obrażającem. Racjonalizm ustawodawczy upoważnia do wniosku, że jest wymagane, aby dana osoba miała możność zareagowania psychicznego na zachowanie się obrażającego. Z drugiej strony przy art. 256 jest wymagana wina umyślna. Sprawca chce wprost obrazić określoną osobę albo godzi się z tem, że ona uczuje się obrażoną. Z tego wynika, że art. 256 merytorycznie przewiduje czyn obrazy, przedstawiony jako czyn obrażania w sytuacji umożliwiającej wynik obrażenia się.

Następnie obraza w zasadzie stanowi przestępstwo skargowo-prywatne. Złożenie skargi o obrazę służy za dowód, że zareagowanie psychiczne miało miejsce. Nie jest to dowód bezwzględny ze stanowiska rzeczywistości, jednak dostateczny dla wyciągnięcia wniosku o stanowisku ustawodawcy. Uogólniając dochodzimy do wniosku, że art. 256 ma na względzie obrazę z tem, że ustawowy stan faktyczny podaje sytuację, umożliwiającą zareagowanie psychiczne obrażanego. W związku z powyższem przedmiotem czynu przestępnego, przewidzianego w art. 256 K. K., jest osoba pod względem egotycznej godności podmiotowej, osobistej lub jako członka grupy.

Przy przestępstwie umyślnem, prócz przedmiotu czynu, występuje przedmiot wykonawczy. Takim przedmiotem w zależności od rodzaju wyniku czynu są logicznie lub celowo-praktycznie związane z treścią zamiaru materjały względnie środki dla czynności wykonawczych przy danym czynie. Ustawodawca w art. 256

podaje ogólnie przedmiot wykonawczy: osoba. Ze względu na bezpośredni wynik czynu obrazy, związek pomiędzy jego przedmiotem a przedmiotem wykonawczym ma być logiczny. To upoważnia do mniemania, że przedmiot wykonawczy przy obrazie z powołanego artykułu jest związany jedynie logicznie z przedmiotem czynu przestępnego. Skoro przedmiotem czynu obrazy jest osoba pod względem egotycznej godności podmiotowej, to przedmiotem wykonawczym przy obrazie może być jedynie konkretna osoba o egotycznej godności podmiotowej, innemi słowy osoba, która ma możność przeżycia obrazy.[27]) Należy nadmienić, że przy t. zw. obrazie zmarłego mamy czyn obrażania zmarłego i ewentualnie obrazę osoby żyjącej. Owa osoba żyjąca wskutek więzi z osobą zmarłą włącza ją do stanu egotycznej godności podmiotowej. Stąd przedmiotem wykonawczym przy „obrazie zmarłego" jest konkretna osoba żyjąca.[28]) Według posiadania lub nieposiadania przez faktyczny przedmiot wykonawczy właściwości, wymaganych dla wykonania zamierzonego czynu przestępnego, określamy, czy jest on zdatny lub niezdatny do wykonania danego przestępstwa.[29]) W związku z tem przy obrazie osoba, która nie przeżywa egotycznej godności podmiotowej, jest przedmiotem wykonawczym niezdatnym do przestępstwa obrazy. W związku z tem pytanie, czy dziecko albo chory umysłowo mogą stanowić przedmiot wykonawczy zdatny do przestępstwa obrazy, wymaga rozwiązania in concreto.[30]) Bywa tak, że osoba posiadająca rzeczywistą godność przedmiotową nie poważa samej siebie, nie posiada poczucia własnej godności. Przy tych warunkach dana osoba jest przedmiotem niezdatnym do dokonania przestępstwa obrazy, natomiast

---

[27]) W literaturze przy odmiennych zapatrywaniach na cześć jest rozważana sprawa możliwości znieważenia człowieka złej sławy, człowieka, który sam sobie odmawia czci i t. p. Zob. Gerland, *Deutsches Reichsstrafrecht*, 1925, 375; Hirschberg, o. c., 30.

[28]) Różne stanowiska zob. Rubo, *Zur Lehre von der Verleumdung*, 1861, 138—145.

[29]) W płaszczyźnie art. 256 K. K. Sąd N. zajmuje stanowisko, że zniewaga może dotyczyć tylko osoby fizycznej, nie zaś instytucji lub zrzeszenia. Zob. O. S. N. Izby K, 1934, 19.

[30]) Bickert chce tę sprawę rozstrzygnąć w sposób ogólny: *Objekt der Beleidigung*, 1908, 19—27.

jest przedmiotem wykonawczym zdatnym do czynu obrażania, którego przedmiotem jest osoba pod względem godności przedmiotowej.

W praktyce sądowej zdatność danej osoby do obrazy zostaje przesądzona przez fakt złożenia skargi, co jednak nie stanowi stwierdzenia, czy tak jest w rzeczywistości. Doświadczenie wskazuje, że wiele osób, różnych pod względem godności przedmiotowej, posiada egotyczną godność podmiotową i związane z nią poczucie własnej godności, na jakimś odcinku przypisywanych sobie zalet. Z tego wynika, że wyjątkiem może być sytuacja stwierdzenia przez sąd obrazy z art. 256 przy niezdatności do niej przedmiotu wykonawczego. Sąd jednak jest formalnie w porządku: artykuł nie opiera się na wyniku obrażenia.

Przejdę teraz do wskazania przedmiotu zamachu przy obrazie.

Spotykamy zdania, że przedmiotem zamachu przy obrazie jest cześć względnie godność osoby obrażanej. W powołanej już pracy starałem się wskazać, że wyraz zamach bywa używany w ujęciu konkretnem lub oderwanem, że wskazując przedmiot zamachu przy analizie poszczególnego przestępstwa należy przestrzegać wspomnianej różnicy. Mówić o zamachu w ujęciu konkretnem można wówczas, jeśli dana czynność zawiera w sobie agresywność, napastliwość i o ile zawiera w wyniku zmianę lub możliwość zmiany we właściwym przedmiocie, przytem zmiana jest oceniana ujemnie. Ustawowy stan faktyczny art. 256 § 1 nie jest zbudowany na określonym wyniku czynu, a jedynie na możliwości obrażenia się, z czego można wyciągnąć wniosek, że dogmatycznie możemy mówić przy obrazie z art. 256 § I o zamachu w ujęciu konkretnem.

Empirycznie pewne rzeczy dają się tutaj ustalić. Obrażanie kogoś stanowi niewątpliwie czynność agresywną, napastliwą. Chodziłoby więc o wskazanie, jakie zmiany oraz w jakim przedmiocie mogą zajść lub zachodzą, oraz że są oceniane ujemnie.

Zwykle się mówi, że wartość człowieka nie może ulec zmianie przy obrazie. Jeśli wygłaszający takie zdanie mają na względzie, że rzeczywista godność przedmiotowa człowieka nie zwiększa ani nie pomniejsza swej pojemności przy obrazie, mają rację. Jednocześnie jednak stwierdzić należy, że przy obrazie nie może chodzić o zmiany w stanie godności przedmiotowej osoby obrażanej.

Bezpośredni przedmiot zamachu w ujęciu konkretnem jest związany z przedmiotem czynu. Jedynie korelatywne przedmioty zamachu mają z nim luźniejszy związek, ustalany w doświadczeniu. Nam obecnie chodzi o bezpośredni przedmiot zamachu przy obrazie. [31]) Skoro przedmiotem obrazy jest człowiek pod względem egotycznej godności podmiotowej, a przedmiot wykonawczy taką godność posiada, to zmian należy poszukiwać właśnie w tej dziedzinie. Chodziłoby więc o wskazanie, czy zachodzą zmiany w egotycznej godności podmiotowej.

W zasadzie osoba, która czci, poważa, szanuje samą siebie, nie zmienia tego stosunku pod działaniem obrazy. Człowiek uważający siebie za mądrego i na tym gruncie czczący, poważający lub szanujący samego siebie, nie zostaje przekonany przez obraźliwe zakomunikowanie mu, że jest idjotą, a w związku z tem nie ulega zmianie ani jego egotyczna godność przedmiotowa, ani egotyczna godność podmiotowa. Jeśli dzieje się inaczej, to nadzwyczaj rzadko, chyba w wypadku częstotliwych obraz, któreby wytworzyły silny wpływ sugestji. [32])

Z tegoby wynikało, że w zasadzie przy obrazie zmiany nie zachodzą w egotycznej godności podmiotowej. Taki wniosek byłby jednak mylny. Godność podmiotowa jako wytyczenie psychiczne do przeżywania określonych stanów psychicznych zawiera w sobie również wymaganie, aby każdy poważał daną osobę, a co najmniej aby tak się zachował, jakby poważał. [33]) Przy obrazie właśnie ta sfera godności podmiotowej ulega zakłóceniu, a więc ulega zmianie.

Wyrazem zmiany, którą wskazałem, jest reakcja psychiczna na zachowanie się obraźliwe. Owa reakcja polega na zjawieniu się

---

[31]) Worms twierdzi, że przedmiotem zamachu nie jest ani „honor wewnętrzny", ani „honor zewnętrzny", lecz osobowość moralna („la personnalité morale") o. c., 20, 158.

[32]) Por. Liepman, *Die Beleidigung*, Vergl. Darst. d. deutsch. u. ausländ. Strafrechts, Bes. T. IV B., 229.

[33]) Na tej płaszczyźnie leży stanowisko Bindinga, który, wskazując przedmiot naruszenia przy obrazie, pisze—seine Verletzung nimmt nicht Ehre, sondern nur Verletzung der Achtungsbedürftigkeit, soweit sie zugleich Achtungswürdigkeit ist, Verletzung des Willens, der auf Achtung der Ehre hält: o. c., 26, zob. jeszcze 29. Ten sam składnik wchodzi do określeń czci, opartych na prawie do szanowania, chociażby w postaci nieokazywania „der Missachtung". Zob. K. Hofner, *Ehrverletzungen unter dem Schutze des § 193 StrGB. in Theorie und Praxis*, 1903. 3.

emocyj repulsywnych, które przy silnem napięciu prowadzą do wyładowania w formie czynności gwałtownych w stosunku do osoby, która wywołała same emocje, szczególniej w wypadku obrazy czynnej [34]). Najcięższa forma znieważenia: in vultu totus homo est. Ustawodawcy stwierdzają, że wiedzą o tego rodzaju reagowaniu na obrazę i uwzględniają przy retorsji. Dawniej obraza pociągała za sobą reakcję indywidualno-walkową. [35])

Do koncepcji zamachu w konkretnem ujęciu potrzebne jest stwierdzenie, że wywoływane przez obrazę zmiany posiadają wartość względnie znaczenie ujemne. Tutaj możliwe są dwa podejścia do rozstrzygnięcia postawionego pytania. Oceniający omawiane zmiany może zwrócić uwagę na dodatnią wartość względnie znaczenie egotycznej czci podmiotowej i samo jej zakłócenie ocenić ujemnie, albo też zwrócić uwagę na wartość tego zachowania się, które zostało wywołane przez zakłócenie stanu egotycznej czci podmiotowej. Pierwsze podejście. Egotyczna cześć podmiotowa posiada dodatnie znaczenie prawne i etyczne. Postaram się to wskazać. Człowiek czcząc, poważając, szanując samego siebie, racjonalizuje swoje zachowanie się przez świadomość własnych zalet, względnie przez przypisanie ich sobie. Tego rodzaju przeżycia stwarzają hamulec albo odwrotnie bodziec w określonych dziedzinach postępowania. Spotykając zdania, że „moja godność nie pozwala na to" lub „honor munduru wymaga tego odemnie", [36]) mamy przed sobą przykłady oddziaływania przeżyć egotycznej czci podmiotowej. Postać osobista tej czci z jednej strony odciąga od postępowania niehonorowego, brzydkiego pod względem etycznym lub prawniczym, z drugiej prowadzi do czynów, które posiadają taką czy inną wartość dodatnią. Podobnie rzecz się przedstawia przy egotycznej czci podmiotowej w nawiązaniu do siebie jako członka określonej zbiorowości. Przeżyty honor armji nietylko

---

[3]) Zob. Vouglans de Muyart, *Institutes au droit criminel*, MDCCLVII, 650.

[35]) B. Wróblewski, *Penologja*, I, 140.

[36]) Kiedy mówię: honor mi nakazuje taki a taki czyn, to oznacza: moje stanowisko w hierarchji społecznej, moje miejsce w środowisku innych ludzi, wymagają tego czynu, istnienie społeczeństwa mniej lub więcej rozciągłego, do którego należę, byłoby skompromitowane, jeśli zachowałbym się inaczej: Terraillon, *L'honneur*, 1912, 141.

„nie pozwoli" żołnierzowi na ucieczkę przed wrogiem, lecz popchnie go do czynów bojowych, związanych z poświęceniem nawet własnego życia. Obrona sztandaru wyzwala odwagę i bohaterstwo. Przeżywanie godności narodowej chroni nietylko przed złem postępowaniem, lecz stwarza warunki dla zjawienia się czynów szlachetnych, uczciwych, wspaniałomyślnych, do wysiłków w kierunku dodatniego postępowania. Zachodzą wypadki, kiedy egotycznej czci podmiotowej towarzyszy rzeczywista cześć przedmiotowa o tej czy innej pojemności. Bywa również inaczej. Egotyczna cześć podmiotowa może się łączyć ze stanowiska rzeczywistej czci przedmiotowej z przedmiotową czcią urojoną. Jednak, jak wskazuje doświadczenie, również w takiem połączeniu egotyczna cześć podmiotowa odgrywa tę samą, aczkolwiek uboższą, rolę hamulca lub bodźca. Człowiek poważający samego siebie, chociażby w danym czasie nie posiadał rzeczywistej godności przedmiotowej, zachowa się tak, jak tego godność wymaga. Może być tak, że nie aktualizując wartości, związanych z rzeczywistą godnością przedmiotową, nie w każdym wypadku zgodnie z nią postąpi, w każdym jednak razie poważanie samego siebie, związane z egotyczną godnością przedmiotową, w poszczególnych wypadkach określi jego zachowanie się. Należy nadmienić, że urojona godność przedmiotowa przy doświadczaniu egotycznej godności podmiotowej może przejść w rzeczywistą godność przedmiotową.

Z powyższego wynika, że egotyczna godność podmiotowa, w zasadzie niezależnie od stanu rzeczywistej godności przedmiotowej, posiada dodatnie znaczenie prawne i etyczne. Skoro tak jest, zakłócenie w tej lub innej dziedzinie egotycznej czci podmiotowej jest złe.

Drugie podejście. Jak była o tem mowa, obraza poprzez zakłócenie stanu egotycznej czci podmiotowej wywołuje zareagowanie psychiczne, często przechodzące w zachowanie się napastliwe względem osoby obrażającej. Wypadki wręcz odwrotnego, pod względem charakteru, zachowania się osoby, która przeżyła obrazę, należą do wyjątkowych i stanowią temat do podziwiania lub do anegdot, nie wzbudzających wiary w prawdziwość opowieści. Każda postać napastliwego zachowania się obrażonego spotyka się z taką lub inną oceną ujemną. Nawet kodeksy honorowe zabraniają dżentelmenom reagować obrazą na obrazę.

Ze względu na realistyczne nastawienie poznawcze ustawodawcy należy przypuszczać, że on zwraca uwagę i ocenia ujemnie napastliwe zachowanie się jako wyraz zakłócenia przy obrazie stanu egotycznej czci podmiotowej.

Tak czy inaczej, widzimy, że obraza wywołuje zmiany w egotycznej czci podmiotowej, że owe zmiany posiadają ujemną wartość lub ujemne znaczenie, czyli że w wypadkach obrazy możemy mówić o zamachu w ujęciu konkretnem i wskazać jego przedmiot: egotyczną cześć podmiotową określonej osoby.

Spotyka się zdania, że przy obrazie cierpi poczucie godności własnej. Z tegoby wynikało, że przedmiotem zamachu przy obrazie jest owo poczucie. Jak wyżej była o tem mowa, poczucie godności własnej stanowi świadomość mglistą swej godności przedmiotowej, jako racjonalizacji egotycznej godności podmiotowej lub spostrzeganej godności altruistycznej. Ponieważ w części składowej obrazy, a mianowicie w zachowaniu się obrażającem, tkwi zaprzeczenie godności przedmiotowej, więc owo poczucie może być zakłócone. Omawiane jednak zakłócenie stanu poczucia godności własnej nie jest związane bezpośrednio z czynem obrazy, a pochodzi od zachowania się obrażającego. Owo zakłócenie stanu poczucia godności bywa oceniane ujemnie i może wystąpić jako przedmiot bezpośredni zamachu przy obrażaniu, lecz nie przy obrazie.

Można jeszcze wskazać korelatywne przedmioty zamachu przy obrazie. Jak wskazuje doświadczenie, obrazie towarzyszą zmiany w altruistycznej godności podmiotowej [37]). Zmiany mogą iść w kilku kierunkach. Nasilenie altruistycznej godności podmiotowej może ulec zmniejszeniu. Altruistyczna godność podmiotowa może na skutek obrazy osoby poważanej wręcz zaniknąć, lub może wzrosnąć jej nasilenie. Składanie kondolencji, wyrazów współczucia osobie obrażonej, o ile nie stanowią wyłącznie formy towarzyskiej, są wyrazem sytuacji, w jakiej znalazła się altruistyczna godność podmiotowa. Bywa i tak, że obraza wykonana przez osobę, pozbawioną

[37]) ...si quis alicui aliqua convicia vel opprobria vel verba contumeliosa, irato animo, alteri dixerit, et *inde fiat clamor*... (podkreślenie moje), art. 19 Coutumes de Monclar... Rébouis, *Les coutumes de l'Agenais*, Nouv. R., 1890; Scriba, *De injuriis*, MDCLXXIII, 10 i n.

godności przedmiotowej każdej postaci, nie wprowadzi żadnych zmian do stanu altruistycznej godności podmiotowej.

Jak wyżej wspomniałem, egotyczne oraz altruistyczne czczenie, poważanie i szanowanie w znaczeniu psychologicznem prowadzą do czci, godności i honoru społecznego, te zaś dają ich statyczną postać. W książce „Studja z dziedziny prawa i etyki" starałem się wskazać, że porządek w stycznych czynnościach ludzkich jest dodatnią wartością prawną i takąż wartość posiadają idealne lub realne ośrodki uporządkowanych stycznych czynności ludzkich. [38]) W podanem więc ujęciu statyczna cześć społeczna oraz ta sama postać godności i honoru posiadają dodatnią wartość prawną. Tę wartość aktualizuje Hetzer, pisząc: Ubi enim honor est, ibi contemptus est: ubi contemptus, ibi frequens injuria, ibi & indignatio: ubi indignatio ibi quies nulla. [39])

Z tego wynika, że czczenie, poważanie, szanowanie posiadają dodatnie znaczenie prawne. Następnie czcząc kogoś, poważając, szanując, życzę mu dobrze, mam dobre zamiary względem przedmiotu mojej czci, poważania, szanowania. Stąd również dodatnie znaczenie etyczne altruistycznej godności podmiotowej. Określone więc zmiany w stanie altruistycznej godności podmiotowej bywają złe, czyli altruistyczna godność podmiotowa może być uważana za korelatywny przedmiot zamachu przy obrazie. Należy jednak zrobić zastrzeżenie, że w poszczególnych wypadkach zamach będzie nieudany, albo też w wypadku zmian w stanie altruistycznej godności podmiotowej, ocenionych dodatnio (wzrost nasilenia) nie można wogóle mówić o zamachu na altruistyczną godność podmiotową. Z tego wynika, że przy obrazie zamach na altruistyczną godność podmiotową jest sprawą faktu, jednak ogólnie można twierdzić, że ten rodzaj godności stanowi korelatywny przedmiot zamachu przy obrazie.

Podobnie można wskazać przy obrazie zmiany w altruistycznej czci przedmiotowej. Jeśli występuje ona jako racjonalizacja czci podmiotowej, zmiany w niej mogą rzutować na altruistyczną cześć podmiotową i analiza przedmiotu zamachu sprowadzi się do wypadku dopiero co rozważanego. Jeśli altruistyczna cześć przedmio-

---

[38]) 1934, 89—97.

[39]) *Dissertatio de causis honorum*, 1679, Sectio I, Thes. I.

towa występuje samodzielnie, wówczas sytuacja przedstawia się w sposób następujący. Obrażenie osoby, której drudzy przypisują godność, wywołuje niewątpliwie zakłócenie w tej dziedzinie. Na tym gruncie zjawia się wymaganie poniektórych środowisk, do których należy obrażony, aby reagował na obrazę. Reagowanie w zasadzie przywraca poprzedni stan rzeczy. Altruistyczna cześć przedmiotowa posiada dodatnie znaczenie prawne. Jedni przypisując drugim zalety, w zasadzie zachowują się względem nich tak, jakby ich w rzeczywistości czcili, poważali, szanowali. Jest to zachowanie się zewnętrzne, stanowiące cześć społeczną i związane z jej postacią statyczną. To samo dotyczy tych samych postaci godności i honoru. W poszczególnych więc wypadkach obraza może być zamachem na altruistyczną godność przedmiotową.

Wreszcie należy wskazać zmiany, zachodzące bezpośrednio w godności społecznej na odcinku zachowania się drugich względem osoby, która została obrażona. Obrazy nawet zlikwidowane w sposób przyjęty w danem środowisku w poszczególnych wypadkach pozostawiają osad charakteru irracjonalnego, który wpływa na cześć społeczną względem danej osoby. Występuje to w sposób mniej lub więcej wyraźny, jeśli takie czy inne postępowanie (sądowe, honorowe) nie przebiegło według wymagań danego środowiska.

Z powyższego wynika, że przy obrazie zmiany mogą zachodzić w różnych dziedzinach, związanych z godnością, czcią i honorem, że poszczególne zmiany posiadają ujemną wartość lub ujemne znaczenie, a więc obok bezpośredniego przedmiotu zamachu przy obrazie egotycznej czci podmiotowej — mogą być inne przedmioty wskazywane jako przedmioty korelatywne zamachu, co jednak będzie sprawą faktu, nie wpływając na stwierdzenie, że obraza była.

Przy wykładni art. 256 K. K. jest wiążący bezpośredni przedmiot zamachu w ujęciu konkretnem, a mianowicie: egotyczna cześć podmiotowa osoby określonej.

Przejdę do przestępstwa zwanego zniesławieniem (art. 255 § I). Zniesławienie kogoś jako czyn w stronie zamiarowej przedstawia się w ten sposób, że jego przedmiotem jest człowiek lub określona grupa ludzi pod względem czci. Dogmatycy prawa karnego dopatrują się pewnych różnic pomiędzy obrazą i zniesławieniem pod

kątem widzenia „przedmiotu przestępstwa“ lub „przedmiotu ochrony. Bywa wskazywane, że chodzi tu o dobre imię zniesławionego o poniżenie go w opinji publicznej, o utratę potrzebnego dla niego zaufania. Postaci rzeczy nie zmienia, że zniesławiający sam nie wypowiada sądu oceniającego o danej osobie, że w poszczególnych wypadkach podaje tylko fakty, które posłużą za materjał do oceny osób drugich [40]). Podane zdania wskazują, że przy zniesławieniu chodzi o inny rodzaj godności, niż przy obrazie.

Często się mówi, że zniesławiający ma zamiar poniżyć daną osobę „w oczach“ osób drugich, shańbić ją wobec drugich, popsuć komuś dobrą sławę [41]). Tak bywa. Art. 255 § I K. K. przewiduje poniżenie osoby zniesławionej w opinji publicznej lub narażenie na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Wypowiedzi więc zniesławiającego sprowadzają się formalnie do stwierdzania takiego zachowania się lub takich właściwości zniesławianego, które wykluczają posiadanie przez niego godności przedmiotowej. Skoro takie stwierdzanie odbywa się wobec drugich, chodzi o altruistyczną godność przedmiotową, występującą samoistnie lub jako racjonalizacja altruistycznej czci podmiotowej. Z tego wynika, że przedmiotem czynu zniesławienia jest człowiek lub grupa osób pod względem altruistycznej godności przedmiotowej. Ustawowy stan faktyczny, przewidziany w art. 255, nie daje pod tym względem materjału, któryby prowadził do odmiennego wniosku [42]). Nie zmienia postaci rzeczy roz-

[40]) Zob. Cypin, *Zniesławienie według Kodeksu Karnego z r. 1932,* G. S., 1935, N 2, 106, 107.

[41]) Finis eius modi infamantis est, ut honor & fama alicuius depeculetur, & sarta tecta, integraque existimatio viri honesti minuatur: Rottenbauch, *De famosis libellis...,* MDCLX, Th. 27.

[42]) Prawidłowe w tym przedmiocie jest stanowisko S. N.: ...nieprawdziwość zarzutu nie jest istotnem znamieniem obmowy, a jedynie prawdziwość wyłącza przestępstwo w niektórych wypadkach. Wypływa to z istoty obmowy. Przepisy o zniewadze biorą w obronę dobre imię osób pojedyńczych lub zbiorowych. To zaś dobro prawne narażone jest na niebezpieczeństwo zarówno w wypadku świadomie fałszywej obmowy jak i obmowy dokonanej w dobrej wierze, w przekonaniu o słuszności zarzutów, gdy istotnie nie odpowiadają prawdzie. Zagadnienie subjektywizacji działania sprawcy, przyjęte w K. K. z r. 1932, nie doznaje przez to odchyleń. Nie objektywna bowiem okoliczność, niezależna od woli sprawcy, decyduje o istocie przestępstwa, lecz objektywna prawdziwość zarzutu czyni jedynie potrzebę ochrony czci zbędną. O. S. P. XII, 191; również XIII, 492.

różnianie w motywach ustawodawczych oraz w literaturze i orzecznictwie poniżenia w opinji publicznej oraz utraty zaufania potrzebnego dla danego stanowiska lub zawodu, przytem zaznaczanie, że nie są to pojęcia w zupełności się pokrywające, że chodzi tu o dwojaki uszczerbek dla dobrego imienia i t. p. [43]). Dla sprawy przedmiotu czynu są tutaj istotne empirycznie stwierdzone dwie postacie godności, a mianowicie osobista i grupowcowa. W konkretnych sytuacjach mogą występować różnice między niemi, to, co jest dodatniością w koncepcji osobistej godności przedmiotowej, stanowi ujemność w obrębie grupowcowej odmiany tejże godności. Człowiek wysoce humanitarny nie posiada właściwości kwalifikujących do spełniania czynności w grupie krzewiących przemocą cywilizację wśród ludów dzikich, co jednak uchodzi za misję szczytną, związaną z odpowiednią godnością grupowcową.

Nie zmienia również podanego stanowiska o przedmiocie zniesławienia okoliczność, że K. K. odróżnia niepubliczne i publiczne uczynienie zarzutu. Dla istoty czynu zniesławienia i jego przedmiotu jest rzeczą obojętną, czy konkretnie w grę wchodzi altruistyczna godność przedmiotowa ze strony jednej osoby, kilku czy wielu osób.

Przy uwzględnieniu przedmiotu czynu zniesławienia, jego przedmiotem wykonawczym może być konkretna osoba lub grupa społeczna o altruistycznej godności przedmiotowej takiej lub innej pojemności. Z tego wynika, że przedmiotem wykonawczym niezdatnym do zniesławienia będzie osoba lub grupa społeczna nie posiadające altruistycznej godności przedmiotowej. Wypowiadanie się o postępowaniu lub właściwościach zniesławiających osobę lub grupę

[43]) Projekt polski stoi na stanowisku potrzeby zaznaczenia, że działanie sprawcy przedstawia niebezpieczeństwo dla danej osoby w dwojakim kierunku: albo poniżenia w opinji publicznej, albo narażenia na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska lub zawodu. Nie są to pojęcia w zupełności się pokrywające: Proj. K. K. Uzas. cz. szcz. 1930, 208. Makarewicz, *Kodeks Karny z komentarzem,* czwarte wyd. 437; Makowski, *Kodeks karny 1932,* Komentarz wyd. drugie, 572; Jamontt i Rappaport, *Kodeks karny r. 1932,* 448—449; Nisenson i Siewierski, *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach,* wyd. drugie, 178. K. K. z r. 1932 ujmuje zniesławienie szerzej, niż obowiązujące doniedawna ustawodawstwo dzielnicowe; obejmuje on również pomawianie o postępowanie lub właściwości, które nie hańbią, pogardy nie budzą, słowem—opinji nie poniżają, ale mogą narazić na utratę zaufania...: Zb. S. O. N. Izby Karnej 1934, 69.

społeczną, którym otoczenie nie przypisuje godności przedmiotowej, chociażby minimalnej pojemności, nie może stanowić przestępstwa zniesławienia względnie zniesławienia karalnego. Ta sprawa merytorycznie może się pokrywać w poszczególnych wypadkach z sytuacjami, w których wchodzi w grę prawdziwość zarzutów, dająca zmiany w przestępności lub karalności zniesławienia.

Przejdę do wskazania bezpośredniego przedmiotu zamachu przy zniesławieniu. Opierając się na przedmiocie czynu zniesławienia, bezpośrednim przedmiotem zamachu jest altruistyczna godność przedmiotowa osoby konkretnej. Sprawdzimy wyprowadzoną tezę.

Zniesławienie kogoś zawiera w sobie czynność o charakterze napastliwym względem osoby zniesławianej. Bezpośrednim wynikiem wypowiedzi zniesławiających, zachowania się zniesławiającego, pomówienia[44]) kogoś, bywa zakłócenie sądów, dotyczących godności przedmiotowej, przypisywanych przez drugich danej osobie. Jeśli kogoś uważałem za uczciwego człowieka, a mówią mi, że jest szubrawcem, to nawet przy sceptycznym stosunku do otrzymywanych wiadomości występuje stan zakłócenia w ocenie przedmiotowej godności danej osoby. Wiemy, że altruistyczna godność przedmiotowa posiada dodatnie znaczenie prawne, zmiany więc w jej stanie są złe. Powyższe prowadzi do potwierdzenia wystawionej tezy o bezpośrednim przedmiocie zamachu przy zniesła-

[44]) Pomówienie należy rozumieć jako wyrażenie mniemania, myśli, sądu nietylko przy pomocy wyrazów. Ku temu samemu prowadzi użycie pisma, wizerunku, karykatury. Chodzi tylko o to, ażeby sąd o osobie drugiej mógł być przez innych zrozumiany w sposób jednoznaczny. Stąd wątpliwości, czy można zniesławić przez gest, mimikę, w sposób symboliczny. A. Mogilnicki wypowiada tezę, że niema zniesławienia z art. 255 K. K., jeśli działanie sprawcy polegało na geście lub mimice. Glosa do wyroku I. K. S. N. z 20 listopada 1933, O. S. P. XIII, 449. Takie stanowisko nie jest prawidłowe. Pomówić kogo o co — znaczy: posądzić, oskarżyć, obwinić, zarzucić mu co (Kryński, Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, 1908, IV, 577). Przy pomówieniu więc jest obojętny użyty środek techniczny, czy to będzie pismo, czy ruch symboliczny. Inną jest rzeczą, że w poszczególnych wypadkach gest, mimika, ruch bywają sytuacyjnie wieloznaczne. Jest to jednak sprawą trudności udowodnienia zniesławienia, a nie odpowiadania ustawowemu stanowi faktycznemu. Podobnie „nawoływanie" użyte w art. 154 K. K. nie sprowadza się wyłącznie do techniki słownej. Nawoływać, co oznacza: nakłaniać, wzywać, zachęcać (ibidem, III, 203), można również przy pomocy gestów.

wieniu[45]). Zgodnie z tem, „uczynienie zarzutu, zresztą odpowiadającego warunkom zniesławienia, ale bez świadków bezpośrednio osobie, którą ma pohańbić, może być obrazą według art. 256 K. K., ale nie zniesławieniem z art. 255 K. K.[46]).

Obok bezpośredniego przedmiotu zamachu przy zniesławieniu występują również przedmioty dochodzące.

W wypadku, jeśli osoba zniesławiona posiadała altruistyczną godność podmiotową racjonalizowaną przez przypisane zalety właściwe, ich zaprzeczenie a wysunięcie właściwości względnie zachowania się, które usuwają treść racjonalizacji, może prowadzić do zaniku poważania lub szanowania danej osoby. Niezawsze tak bywa. Zniesławienie oparte na danych fałszywych może dać w wyniku wzrost nasilenia altruistycznej godności podmiotowej. Są to jednak wypadki wyjątkowe. W zasadzie każde zniesławienie pozostawia osad, obciążający altruistyczną cześć podmiotową. W wypowiedzi „calomniez, calomniez, il restera toujours quelque chose" niewątpliwie kryje się prawda. Altruistyczna cześć podmiotowa, jak wiemy, posiada dodatnie znaczenie prawne i etyczne, zmiany więc w jej stanie posiadają wartość ujemną. Można więc twierdzić, że przy zniesławieniu korelatywnym przedmiotem zamachu jest altruistycz-

[45]) Postaci rzeczy nie zmienia, jeśli stanąć na stanowisku S. N., że: „Istotą przestępstwa z art. 255 K. K. nie jest naruszenie, lecz samo zagrożenie dobrej sławy innej osoby": O. S. P., XIII, 267. Zob. B. Wróblewski, *Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem*, Palestra, 1936, 31 — 32.

[46]) O. S. P., 1935 poz. 446. W związku z powołanem orzeczeniem S. N. zostały poruszone w glosach pewne zagadnienia. Pierwsza glosa porusza sprawę dopuszczalności dowodu prawdy w razie zarzucenia komuś „w cztery oczy" czynu hańbiącego (art. 256). Autor twierdzi, że „raczej tak, można bowiem przyjąć, że nie obraża godności osobistej drugiego ten, kto mu bezpośrednio wypomina istotnie popełniony czyn hańbiący, chyba, że z okoliczności, w szczególności z formy, którą użyto, wynika zamiar obrazy godności osobistej". Podany stan faktyczny stanowi albo obrazę, a wówczas dowód prawdy nie jest aktualny, albo nie podpada ani pod art. 256 ani pod art. 255, z czego wynika, że obawa autora glosy — „w przeciwnym razie np., mielibyśmy w myśl art. 255 karać tego, kto rzeczywistemu sprawcy kradzieży „w cztery oczy" ową kradzież *wytyka i wzywa* (podkreślenie moje) go do zwrotu skradzionego przedmiotu" — jest płonna. To samo dotyczy glosy drugiej. Jest jasne, że *„powiedzenie* (podkreślenie moje) samemu B", nie zawiera jeszcze ustawowych znamion przestępstwa. Z innej strony należy nadmienić, że złodziej może być w takim samym stopniu przedmiotem wykonawczym zdatnym do obrazy, jak człowiek, który postępował zgodnie z wymaganiami przepisów prawnych.

na cześć podmiotowa. A dalej, doświadczenie wskazuje, że w wynikach zniesławienia, w szczególności przy uniewinnieniu zniesławiającego, zmienia się zachowanie drugich względem osoby zniesławionej. Zakres zmian i zasięg co do osób bywa różny, co jednak nie zmienia postaci rzeczy. W ten sposób następują zmiany w godności społecznej, w szczególności w jej postaci statycznej.

Statyczna godność społeczna jako ośrodek idealny uporządkowanych stosunków ludzkich określonego wycinka posiada dodatnią wartość prawną. Zmiany w jej stanie posiadają właściwą wartość ujemną. Stąd jako korelatywny przedmiot zamachu przy zniesławieniu występuje godność społeczna [47]).

Przechodząc do osoby zniesławianej, jej zachowanie się, w szczególności reagowanie psychiczne, jest podobne do tego, które występuje przy obrazie. Zjawia się ono wówczas, jeśli osoba zniesławiona posiada egotyczną cześć podmiotową. W niej nastąpią zakłócenia, które doprowadzą z jednej strony do emocyj repulsywnych względem zniesławiającego, z drugiej — do chęci oczyszczenia się z postawionych zarzutów. Egotyczna więc cześć podmiotowa stanowi również przedmiot korelatywny zamachu zniesławienia. To samo dotyczy poczucia godności własnej, o ile wynik zamachu sprowadza się do poprzedniego stanu faktycznego.

Wymienione przedmioty dochodzące zamachu są obojętne przy zastosowaniu art. 255 K. K., w szczególności, jak orzekł S. N., „jest zbędne ustalenie, czy znieważony w chwili popełnienia przestępstwa odczuł czyn sprawcy jako zniewagę i dał odczuciu temu wyraz" [48]).

Różnie przedstawianą jest sprawa, co stanowi dobro chronione przez prawo karne przy zniewagach. Powiedzenia, że takiem dobrem jest cześć, godność, dobre imię, honor, często z dodat-

---

[47]) Jest zrozumiałe, że zmiany w stanie godności społecznej, jako w przedmiocie korelatywnym zamachu zniesławienia, nie będą decydujące przy rozstrzyganiu zagadnienia, czy mamy do czynienia ze zniesławieniem przestępnem: „obwinienie o działanie, będące wynikiem poglądów, wypływających z pobudek ideowych, z troski o dobro publiczne, a które to działanie jest zarazem pod względem etycznym bez zarzutu, nie może stanowić obrazy czci, chociażby to obwinienie wywołało w pewnem gronie ludzi o odmiennych poglądach, ze stanowiska ich interesu, krytykę ujemną, a nawet objawy wrogie przeciwko osobie obwinionej.". O. S. P. IX, 378.

[48]) O. S. P., 1935, poz. 335.

kiem — „w przedmiotowem znaczeniu" [49]), wymagają bliższego wyjaśnienia. Chodziłoby o wskazanie, jaki rodzaj czci, godności, honoru ustawodawca ma na względzie.

Przedmiot ochrony lub inaczej „dobro prawne" ze stanowiska dogmatycznego jest syntetycznem ujęciem bezpośrednich, czasem również dochodzących, przedmiotów zamachu przy kilku lub kilkunastu przestępstwach, przytem sam zamach jest brany oderwanie. Ustawodawca sam nie wskazuje dobra chronionego w nagłówku rozdziału, który zawiera jedynie wymienienie nazwy przestępstw pomieszczonych w Rozdziale XXXVIII. Rozstrzygnięcie zagadnienia jest więc oddane wykładni. Posłużę się metodą wyprowadzenia dobra chronionego przy pomocy postawy oceniającej ustawodawcy.

Jak starałem się ustalić w „Studjach z dziedziny prawa i etyki", oceniającą postawę ustawodawcy cechuje jako nastawienie dominujące — nastawienie prawne [50]). Bezpośrednie i korelatywne przedmioty zamachu przy zniewagach są następujące: egotyczna godność podmiotowa, altruistyczna godność podmiotowa, altruistyczna godność przedmiotowa, godność społeczna i jej postać statyczna (przy obrazie); altruistyczna godność przedmiotowa, altruistyczna godność podmiotowa, godność społeczna, jej postać statyczna, egotyczna godność podmiotowa (przy zniesławieniu). Ze wskazanych przedmiotów jedynie statyczna godność społeczna posiada dodatnią wartość prawną. Inne przedmioty posiadają dodatnie znaczenie prawne i etyczne.

Skoro statyczna godność społeczna posiada dodatnią wartość prawną i skoro dominującem nastawieniem oceniającem ustawodawcy jest nastawienie prawne, należy dojść do wniosku, że ustawodawca pod kątem aktualizowania wartości zwraca uwagę przedewszystkiem na statyczną godność społeczną. Następnie, jeśli ze stanowiska budowy obrazy i zniesławienia godność społeczna wchodzi w tem lub innem ujęciu do ustawowego stanu faktyczne-

[49]) Cześć w przedmiotowem znaczeniu jest stanowiskiem dominującem. Kern, *Die systematische Abgrenzung der Verbrechenselemente bei der Beleidigung*, 1912, 10. Przy obrazie zmarłych jako dobro prawne bywa wskazywana cześć rodziny jako osobowości zbiorowej: Cammerhoff, *Beleidigung Verstorbener § 189 St. G. B.*, 1909, 42.

[50]) 179—192.

go, powstaje uzasadnione przypuszczenie, że statyczna cześć społeczna stanowi oderwany przedmiot zamachu przy zniewagach, innemi słowy, stanowi dobro chronione przez prawo karne, w szczególności K. K. [51]).

ROZDZIAŁ III.

Zamachy na ten czy inny rodzaj lub postać czci, godności, honoru odbywają się przy pomocy czynów, stanowiących zniewagi, operując terminologją K. K. Bezpośrednią i racjonalną formą ochrony przedmiotów zamachu byłoby zabezpieczenie od tego, aby jedni drugich nie obrażali, nie zniesławiali, aby jedni zachowywali się wobec drugich tak, jakby każdy posiadał rzeczywistą cześć przedmiotową, takąż godność lub honor. Pod kątem widzenia przedmiotu ochrony byłaby to ochrona czci społecznej.

Mogłoby w tej płaszczyźnie wszystko iść składnie, gdyby nie to, że inne rodzaje czci, będące również przedmiotami zamachów przy zniewagach, domagają się czegoś więcej względnie czegoś innego.

Egotyczna cześć podmiotowa domaga się w szczególności zadośćuczynienia w odpowiedniej postaci, egotyczna cześć przedmiotowa — przywrócenia swego stanu w środowisku względnie w grupie społecznej, a towarzyszą im w wymaganiach altruistyczne postacie czci. Do tego dochodzi stawiany przez rzeczywistą cześć przedmiotową wymóg, związany ze sprawiedliwością. Chodzi o to, że przy nastawieniu na ochronę czci społecznej, sprawa rzeczywistej czci przedmiotowej nie odgrywa roli. Osoba o rzeczywistej czci przedmiotowej podlega takiej samej ochronie jak osoba o urojonej czci przedmiotowej. Ochrona czci społecznej nie liczy się również z pojemnością czci przedmiotowej.

Do tego dochodzi ważna okoliczność, że zasięg czci społecznej jest brany szeroko przez ustawy karne oraz orzecznictwo, co pozostaje w związku ze sprawą „opinji publicznej". U nas Sąd

---

[51]) Inaczej W. Makowski, który za przedmiot ochrony prawnej uważa subjektywne prawo człowieka na poszanowanie innych ludzi, jako jego cześć osobistą: *Prawo karne.* O przestępstwach w szczególności, 1924, 368. Rozważanie, czy przedmiotem ochrony jest cześć podmiotowa czy też przedmiotowa, zob. Pfleiderer *Der Wahrheitsbeweis bei Beleidigungen,* 1933, 5—9.

Najwyższy wypowiedział się, że za opinję publiczną uważa się nie zapatrywanie tej czy innej grupy ludzi, lecz przekonanie powszechne, wyrażone w ustawodawstwie, literaturze, prasie, sztuce, głosie ogółu społeczeństwa[52]). Skupienie podanych okoliczności prowadzi do wniosku, że ochrona rzeczywistej czci przedmiotowej przy pomocy prawa karnego może dawać wyniki wręcz niesprawiedliwe.

Należy dodać, że na gruncie zniewag zachodzą w praktyce wypadki, które nie nadają się do przeciętnego traktowania ich w płaszczyźnie, biorąc ogólnie, ochrony czci. Rzeczywista cześć przedmiotowa, jak o tem była wyżej mowa, w zasadzie nie może być przedmiotem skutecznego zamachu w ujęciu konkretnem. To jednak nie wyklucza, że osoba, posiadająca rzeczywistą cześć przedmiotową przy czczeniu, szanowaniu lub poważaniu samej siebie, w zasadzie reaguje psychicznie na zniewagę.

Bywa jednak, że osoba, posiadająca rzeczywistą cześć przedmiotową oraz egotyczną podmiotową, będąc przedmiotem wykonawczym przy zniewadze, pozostaje na nią obojętna, nie przeżywa żadnych emocyj repulsywnych w stosunku do osoby będącej sprawcą zamachu. Powodem takiego stanu rzeczy mogą być jakieś właściwości indywidualne danej osoby, swoiste stosunki pomiędzy obrażającym a obrażanym, również — ujemne wartościowanie osoby obrażającej. Ten ostatni wypadek znajduje sobie wyraz w wypowiedziach, o ile są szczere, że „ta a ta osoba nie może mnie obrazić". Co dotyczy swoistych stosunków pomiędzy obrażającym a obrażanym, bywa stawiane zagadnienie o obrazie pomiędzy małżonkami[53]), w bliskiej rodzinie. Są zdania, że obrazy być nie może, natomiast może być zniesławienie. W danym wypadku nie chodzi mi o rozstrzyganie tej kwestji, a o stwierdzenie ogólne, że osoba posiadająca rzeczywistą cześć przedmiotową, może pozostać obojętną wobec zamachu na jej cześć, a więc egotyczna cześć podmiotowa, a w szczególności w powiązaniu z rzeczywistą czcią przedmiotową, nie w każdym wypadku wymaga ochrony. Tymczasem taka osoba zostaje zmuszana do obrony własnej czci przez opinję

[52]) W związku z tem okoliczność, że przechrztą nazwała żydówka żyda w obecności żydów, jest bez znaczenia i przezwanie żyda przechrztą nie stanowi obrazy czci: O. S. P. IX, 376.

[53]) Wolter, *Obraza czci między małżonkami*, Przegląd Pr. i Adm., 1928, 369.

publiczną, przez zdanie środowiska, do którego należy. Sprawa może posunąć się tak daleko, że takiej osobie nie reagującej na zniewagę grozi nawet dyskwalifikacja honorowa, gdyby w jakiejś innej sprawie obrazy udała się na drogę postępowania honorowego. Taka osoba może posiadać rzeczywistą godność przedmiotową o pojemności znacznie większej niż ci, co zmuszają ją do reagowania, lub ci, którzy będą orzekali o jej zdolności honorowej. Dziwna sytuacja, niezrozumiała na pierwszy rzut oka, a w skutkach niesprawiedliwa.

Bywa również tak, że osoba nie posiadająca rzeczywistej godności przedmiotowej zasłania się przed reagowaniem na obrazę tem, że uważa się za wyższą, że to nie ją obraziła dana osoba, a samą siebie. Bywa, że takie koturnowe osoby są szczere. Odmawiać zdolności honorowej? Znów dziwne. Podane sytuacje ulegną wyjaśnieniu, jeśli zwrócić uwagę, że w stosunkach społecznych, tak jak one przedstawiają się w szablonie, ochrona czci sprowadza się do uwzględnienia godności społecznej, egotyczno-podmiotowej oraz altruistyczno-przedmiotowej. Sprawa zaś rzeczywistej oraz egotycznej czci przedmiotowej w zasadzie jest obojętna. Dlaczego tak jest?

Każda ochrona przeprowadzana przy pomocy norm, osób oraz instytucyj, a tak się dzieje, biorąc ogólnie, z ochroną czci, siłą rzeczy przyjmuje formy oderwane, które ze swej strony wymagają szablonu i w samych przedmiotach ochrony. Stąd trudności czy wręcz niemożliwość liczenia się czy też uwzględniania przy ochronie czci, biorąc formalnie, rzeczywistej oraz egotycznej czci przedmiotowej, które właśnie nie dają się jako sprawy indywidualne ułożyć w przeciętną, w pewien określony szablon. To samo dotyczy postępowania należnego w stosunku do pojemności rzeczywistej czci przedmiotowej człowieka. Znacznie łatwiejsze i możliwe jest liczenie się z czcią altruistyczną przedmiotową. W samym np. honorze nadanym lub zdobytym tkwi pewna przeciętność, conajmniej środowiskowa, skąd również szablon należnego postępowania daje się łatwiej ustalić. Teraz łatwo spostrzec tragizm lub komiczność sytuacyj, kiedy uzyskuje ochronę altruistyczna godność przedmiotowa (przypisana względnie zdobyta), a rzeczywista godność przedmiotowa zostaje pozostawiona bez pomocy, co znajduje

sobie wyraz w faktach, że niezawsze „dżentelmen" jest człowiekiem posiadającym rzeczywisty honor przedmiotowy i — odwrotnie.

Trzebaby się teraz zastanowić, czego się wymaga od reakcji przy zniewadze. Historycznie reakcje przedstawiają się różnie w prawie i w życiu [54]). Biorąc ogólnie, jeśli chodzi o osobę posiadającą rzeczywistą cześć przedmiotową, rodzaj zadośćuczynienia zależy od indywidualnych właściwości danej osoby. Jedynie ona może określić, co zaspokoi jej przeżycia ujemne, wywołane przez fakt zamachu na egotyczną cześć podmiotową. Taki człowiek może zarówno przebaczyć, jak i nie zadowolić się żadną z przyjętych form rozrachunku w postępowaniu karno-sądowem lub honorowem. Inaczej się sprawa przedstawia z osobą, która operuje czcią przypisaną przez drugich: taką osobę w wypadku znieważenia obchodzą głównie skutki zamachu w dziedzinie altruistycznej czci przedmiotowej i czci społecznej.

Sądem środowiskowym o należnem postępowaniu będzie to, że obrażony, zniesławiony, winien w taki czy inny, aczkolwiek określony, sposób reagować. Owa reakcja ze strony „pokrzywdzonego na czci" ma w gruncie rzeczy zadowolnić wystawione żądanie otoczenia, środowiska. Przy altruistycznym więc honorze przedmiotowym samo już reagowanie w przyjęty zwyczajowo sposób na fakt obrazy stanowi pewne przywrócenie stanowiska na gruncie stosunków środowiska, do którego człowiek należy i którego regułom się poddaje. Owa restytucja następuje całkowicie, o ile osoba pokrzywdzona na honorze uzyskała t. zw. zadośćuczynienie (satysfakcję). Doświadczenie wskazuje, że właśnie owo zadośćuczynienie odgrywa najważniejszą rolę wogóle przy ochronie czci, przytem jest rzeczą obojętną, czy w rzeczywistości mamy do czynienia z zaspokojeniem wymagań samego obrażonego, opartych na jego

[54]) Hube, *Historja prawa karnego ruskiego*, 1872, I, cz. 2, 24—25, 133—134; Makarewicz, *Polskie prawo karne*, 1919, 297—298; Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, 1921, 40; Taubenschlag, *Prawo karne polskiego średniowiecza*, 1934, 62—65; S. Mayer, *Geschichte der Strafrechte*, 1876, 494—506; Helfritz, *Der geschichtliche Bestand und die legislative Verwertbarkeit von Widerruf, Abbitte und Ehrenerklärung*, 1905; Thiel, *Iniuria und Beleidigung*, 1905, § 14; Below, *Das Duell und der germanische Ehrbegriff*, 1896, 5; Boeresco, *Traité comparatif des délits et des peines*, 1857, 241; Trévédy, *Des gens infames selon la très ancienne coutume de Bretagne*, Revue génerale de droit..., 1893, 205—206.

przeżyciach, związanych z zamachem na jego egotyczną cześć podmiotową. Chodzi więc o zadośćuczynienie, oceniane jako odpowiednie przez samo środowisko. Taki stan rzeczy całkowicie zadowolni osobę o altruistycznej godności przedmiotowej zdobytej lub nadanej, lub osobę ceniącą przedewszystkiem ten rodzaj czci i związane z nim stosunki zewnętrzne, w szczególności cześć społeczną, a może nie zadowolić człowieka, który posiada rzeczywistą cześć przedmiotową i ją przedewszystkiem ceni. Altruistyczna cześć przedmiotowa pod kątem widzenia rzeczywistej często stanowi formę o fikcyjnej treści, czego odpowiednikiem jest zadośćuczynienie, które w poszczególnych wypadkach występuje również jako forma i nic więcej. Tem można wyjaśnić, przynajmniej częściowo, stanowisko patrzących sceptycznie na możliwość wogóle skutecznej ochrony czci przy pomocy dotychczasowych sposobów postępowania.

Prawo karne ze swym środkiem oddziaływania — karą — ochrania przedewszystkiem, jak o tem była mowa, cześć społeczną w jej postaci statycznej. Przy pomocy środków karnych można zapobiegać, aby jedni drugich nie znieważali. Pozytywne jednak wyniki oddziaływania kar w tym kierunku przedstawiają się wątpliwie. Zresztą trudno tę sprawę rozstrzygać na podstawie statystyki kryminalnej, gdyż, jak u nas, duży odsetek spraw o obrazę i zniesławienie nie dochodzi do sądów państwowych. Najwięcej do sądów państwowych dochodzą sprawy o zniesławienie w druku. Wyniki wątpliwe, w szczególności ze względu na istnienie redaktorów odpowiedzialnych[55]). Jest rzeczą charakterystyczną, że w 1926 r. Stała Delegacja Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych powołała specjalną podkomisję w sprawie obostrzenia odpowiedzialności za zniesławienie w druku. Podkomisja przygotowała odpowiedni projekt. Przyczyną tej akcji było powiększenie się liczby zamachów na dobre imię obywateli[56]). Jamontt, w związku ze zwalczaniem

[55]) Zob. Olechnowicz, *Przestępstwo prasowe,* 1932, 118. Charakterystyczne: Auctores libellorum famosorum difficillime deteguntur. Promtissimum remedium est, ut iudici praemium ex bonis auctoris publice promittatur: Hütter, *De famosis libellis...,* MDCCXXXV, 7.

[56]) Zob. E. J-ski, *Ochrona czci,* Gaz. Adm. i P. P., 1927, 154.

pojedynku, domagał się znacznego powiększenia maksymalnego wymiaru kary za obrazę czci [57]).

Kary kryminalne przy zniewagach spełniają, prócz wymienionej funkcji zapobieżenia, funkcję zadośćuczynienia „poszkodowanym na czci". Doświadczenie wskazuje, że w środowiskach kulturalnych zwraca się głównie, jeśli nie wyłącznie, uwagę na tę właśnie funkcję kar, kara kryminalna z tej strony ma stanowić zadośćuczynienie znieważonego, przywrócić jego cześć [58]). Postaci rzeczy nie zmienia, że wymieniona funkcja kar kryminalnych jest uważana za wtórną albo nawet za niezgodną z zadaniami prawa karnego. Uwzględniając więc sprawę zadośćuczynienia, popatrzymy, czy ustawodawstwo daje wyniki pozytywne, innemi słowy, czy ochrona czci jest należycie postawiona.

Nie można twierdzić ogólnie, aby ustawodawstwo nie dawało dostatecznej ochrony czci. Zależy to od warunków miejscowych, od różnicowania poszczególnych rodzajów i postaci czci, od napięcia aktualizowania ich wartości, w szczególności zaś od zapatrywań pewnych grup lub środowisk społecznych na sprawę, co w ich poglądach przywraca naruszoną cześć. Ponieważ są to poglądy związane z czynnikami irracjonalnemi, więc nie daje się ich zmieniać przy pomocy wskazań rozumu lub rozsądku, nawet przy uznawaniu autorytetu i zdatności sądów państwowych do rozstrzygania subtelnych spraw ochrony czci. Można natomiast wskazać, jakie istnieją przeszkody, utrudniające ochronę zarówno egotycznej czci podmiotowej, jak również altruistycznej czci przedmiotowej przez ustawodawstwo współczesne.

Ustawy karne, one tu przedewszystkiem wchodzą w grę, ze względu na strukturę samych norm prawnych operują przy budowie przestępstw zniewagi pewnemi szablonami zachowania się związanemi z czcią społeczną. Prawo nie może uwzględnić przy konstruowaniu ustawowych stanów faktycznych ani stanu rze-

---

[57]) *Satysfakcja honorowa w życiu i w prawie,* 1929, 35.

[58]) Pod tym kątem widzenia jest szczegółowo rozważana sprawa, czy ogłoszenie wyroku sądowego w czasopismach stanowi karę czy też zadośćuczynienie dla pokrzywdzonego: Hermann, *Der § 200 des Reichsstrafgesetzbuches,* 1907; Thiel, *Die Natur der Publikationsbefugnis des § 200 des Reichsstrafgesetzbuchs,* 1901.

czywistej ani egotycznej czci przedmiotowej, ani ich pojemności[59]). Jak wyżej była o tem mowa, wspomniane pojemności czci bywają różne. Jest więc zrozumiałe, że te sprawy nie mogą być uwzględnione przy ochronie czci przez prawo karne. Nie lepiej przedstawia się sprawa z uwzględnieniem wymagań altruistycznej czci przedmiotowej. Na to wpływa szereg okoliczności. Trzeba w tem miejscu jeszcze raz podkreślić, że ochroną czci kierują przedewszystkiem poglądy danego środowiska. Tu one kształtują się różnie, jednak można uchwycić pewne rzeczy mniej więcej ustalone, jeśli chodzi, np., o nasze stosunki.

W pierwszym rzędzie należy podnieść, że kary kryminalne, które są w rozporządzeniu sądu państwowego, wydają się nieodpowiednie przy reagowaniu na zamachy, których przedmiotem jest różnych rodzajów i postaci — cześć, godność, honor. Więzienie, areszt, grzywna, a więc te same środki, które mają zastosowanie przy oszustwach, kradzieżach, zabójstwach, uszkodzeniach ciała i t. d. mają stanowić reakcję ujemną przy naruszeniu godności. Jakaś tu zachodzi niewspółmierność, coś razi, szczególnie tych, dla których cześć, godność, honor, stanowią wartości „idealne", duchowe, większej wagi niż życie, zabarwieniem zbliżone do „świętości"[60]). Szczególnie wyraźnie występuje taki stosunek przy honorze rzutowanym lub w sytuacjach, gdzie chodzi o ochronę czci kobiety.

W podobny sposób jest oceniana niewspółmierność odszkodowania materjalnego przy krzywdzie moralnej, wywołanej przez

---

[59]) W związku z tem ustawy karne i orzecznictwo zwężają stany faktyczne stanowiące zniewagi, w szczególności zniesławienie. Zob. Bardzki, *Zniesławienie (oszczerstwo, potwarz) w druku...*, Palestra, 1927, 157. „Właściwościami" w rozumieniu art. 255 K. K. są między innemi cechy charakteru, umysłu i t. p. przejawiające się w konkretnych czynach ludzkich: S. N. 8. V. 1934 r., 3 K. 372/34. Zarzut pogardliwego przymiotu (§ 491 u. k.) musi, chociażby ogólnikowo, wskazywać na popełnienie czynu hańbiącego: O. S. P. IX, 607.

[60]) ...c'est une espèce d' homicide que d'attaquer la réputation & l'honneur de quelqu'un, qui souvent sont plus chers que la vie même: Jousse, *Traité de la justice criminelle de France*, MDCCLXXI, III, 651. Bywa tak, że nawet ustawodawca przedkłada wymaganie honoru nad korzyść i usuwa z armji oficera, który złamał słowo honoru dane nieprzyjacielowi: zob. Harburger, *Du manque de parole des prisonniers de guerre*, R. de dr. intern., 1900, 153, 155—156.

obrazę[61]). Trzeba jednak nadmienić, że ze wzrostem i częstotliwością przeżywania i stosowania ocen pożytkowych słabnie podany stosunek. Przypuszczam jednak, że jeszcze nieprędko dojdziemy do stanowiska, że 15 zł. jest odpowiednią zapłatą za policzek i taki rozrachunek będzie miły naszemu sercu.

Następnie przeszkodą udania się do sądu państwowego jest to, że postępowanie sądowo-karne jest publiczne. W jednych wypadkach owa publiczność może odpowiadać poszukującemu zadośćuczynienia: przy zniesławieniu publicznem, szczególniej w prasie, poszkodowany może chcieć również publicznego oświetlenia sprawy, którą — wierząc w słuszność — uważa za pewnego rodzaju rehabilitację. Z tych samych względów chce ogłoszenia w prasie wyroku skazującego[62]). Częściej jednak sprawa przy „naruszeniach czci" przedstawia się w ten sposób, że odtwarzanie jej publiczne na przewodzie sądowym staje się źródłem nowych przykrości dla skrzywdzonego, ponownem przeżywaniem, wzmożonem przez obecność publiczności, tego, co stanowi psychiczne źródło reagowania przeciwko zamachowi na cześć. Jest zrozumiałe, że mam tu na względzie wypadki, kiedy osoba znieważona posiada egotyczną cześć podmiotową, niezależnie od tego, czy w połączeniu z rzeczywistą, egotyczną lub altruistyczną czcią przedmiotową. Poruszona sprawa publiczności rozprawy nie stanowi przeszkody bezwzględnej przy udawaniu się o ochronę czci do sądu państwowego. Ustawodawca mógłby wprowadzić przepis, jak tego domaga się van Parys[63]), aby sprawę jawności czy tajności rozprawy pozostawić w tych wypadkach całkowicie do decyzji strony pokrzywdzonej.

Wreszcie występuje przeszkoda o charakterze bezwzględnym. Sprawy o zniewagi w postępowaniu karnem są związane z ogól-

---

[61]) Wogóle sprawa naprawiania szkody moralnej, wywołanej przez takie lub inne zachowanie się, jest oświetlana rozmaicie, co znajduje swój wyraz w ustawodawstwie. Zob. J a r r a, *Szkody moralne, a polski kodeks zobowiązań,* 1935.

[62]) O działaniu ogłoszenia wyroku w pismach zob. B e r n d, *Die Urteilsveroffentlichung nach § 200 des Reichsstrafgesetzbuchs,* 1912.

[63]) V a n P a r y s, *Faut-il soustraire...,* R. int. de dr. p., 1931, 335. Zob. częściowo podobne stanowisko: K l e i n L a m m a s c h, *Die Verbesserung des Ehrenschutzes,* 1903, 28.

nym biegiem spraw oraz z instancyjnością [64]), nie mogą więc przyjąć postaci natychmiastowej reakcji po samym fakcie, naruszającym cześć. Tymczasem takiej właśnie reakcji domaga się zakłócony stan egotycznej czci podmiotowej, domaga się również altruistyczna cześć podmiotowa. Wydanie nawet specjalnych przepisów szybkiego i uproszczonego postępowania w sprawach o naruszenie czci, ku czemu zresztą ustawodawca karny nie byłby skłonny, mogłoby zmniejszyć omawianą przeszkodę, lecz nie usunęłoby jej całkowicie. Wprawdzie w ustawie greckiej z dn. 30 czerwca 1931 r. „o prasie i zniewagach" znajduje się przepis, aby sprawy dotyczące czci były sądzone szybko, brak jednak danych, aby osądzić skuteczność tego przepisu [65]).

Sytuację pogarsza okoliczność, że jeden ze środków, o ile w danem środowisku zostaje uznawany za należny sposób rozrachunków pomiędzy stronami przy ciężkich obrazach, znajduje się w konflikcie z prawem karnem: pojedynek stanowi przestępstwo, albo conajmniej są karane jego skutki (śmierć, rany), chociażby karalność w zasadzie była mniejsza w porównaniu ze zwykłem zabójstwem lub poranieniem, jak to wprowadził nasz kodeks karny. Ustawodawca posiada racjonalistyczne nastawienie poznawcze oraz pożytkowe i sprawiedliwościowe nastawienia oceniające, pojedynek zaś jest sprawą irracjonalną, w dodatku szkodliwą, grożącą niebezpieczeństwem dla życia lub zdrowia, pewnego rodzaju samowolą wobec monopolizowania przez państwo reagowania na naruszenie czci, wreszcie pojedynek bywa w wynikach niesprawiedliwy, gdy obrażony zostaje zabity lub poraniony.

Z powyżej omówionych przeszkód w sprawach uzyskania zadośćuczynienia za zniewagę na drodze postępowania karno-sądowego oraz w dużej mierze z tradycji pochodzą przesłanki, podtrzymujące istnienie prywatnego postępowania honorowego, opar-

[64]) Podkomisja stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych proponowała, aby wyroki Sądu Okręgowego w sprawach o zniewagi w rozpowszechnianych lub publicznie wystawionych: druku, piśmie lub wizerunku, ulegały zaskarżeniu tylko w drodze kasacji do S. N.

[65]) *Actes du congrès*, Troisième congrès international de dr. pénal, 1935, 817—818. W sądach państwowych nie bardzo wierzę w możność doraźnego przyśpieszenia tych spraw, powiedział Rappaport w dyskusji nad odczytem Niedzielskiego: *Satysfakcja honorowa w życiu i w prawie*, 1929, 44.

tego na różnych kodeksach, obyczajach i zwyczajach. Należy dodać, że stałe sądy honorowe, istniejące przy stowarzyszeniach lub też przeznaczone dla osób, zajmujących określone stanowiska, nie wyczerpują materjału nawet własnego, o ile niema przymusu rozstrzygania przed niemi zatargów honorowych i wogóle zamachów na godność, a w każdym bądź razie pozostają sprawy między osobami, nie podlegającemi żadnym albo właściwym sądom honorowym, lub podlegającemi różnym, a więc w tych wypadkach pozostaje sąd państwowy albo prywatne postępowanie honorowe.

Ochrona czci jest w zasadzie sprawą trudną i subtelną, jeśli chodzi o uwzględnienie rzeczywistej godności przedmiotowej, w szczególności osobistej. Łatwiej przedstawia się sprawa uwzględnienia jej postaci rzutowanej, która jako cecha człowieka należącego do pewnej grupy społecznej, posiada pewną typowość. Ujęcie obrony czci w przepisy postępowania honorowego grozi zawsze wypaczeniem rzeczywistości i formalistyką. W tem tkwi główne źródło niezadowolenia z kodeksów honorowych, nawet takich, które nie są w swej treści wyraźnie naiwne i rażące. Przedewszystkiem dotyczy to orzekania o zdolności honorowej. Tyle — sam kodeks honorowy. Teraz oddany do wykładni i stosowania w ręce nieudolne jeszcze bardziej stwarza warunki mało zabezpieczające należytą ochronę czci. Z innej strony trzeba zaznaczyć, że rutyna ze strony osób, biorących częstokrotnie udział w postępowaniu honorowem (les spécialistes du point d'honneur) jest również, jako prowadząca do szablonu, groźna dla należnej ochrony czci, godności i honoru.

Nie mniej ważną jest sprawa, czy środki przewidywane przez postępowanie honorowe są odpowiednie dla ochrony czci. Najbardziej dotyczy to pojedynku. Tutaj trudno jest dać ogólną odpowiedź. Ludziom rozumnym i rozsądnym, ustawodawcom, pojedynek wydaje się środkiem barbarzyńskim, nieracjonalnym, pozbawionym składników sprawiedliwości (obrażony może być poszkodowany w pojedynku) i t. p. [66]). Zresztą spotyka się również zda-

[66]) Dawniej pojedynek był obdarzany cechami jeszcze bardziej plastycznemi: „Detestabilis duellorum usus, fabricante diabolo, introductus ut cruenta corporum morte animarum etiam pernicem lucretur": Decretum de reformatione, XIX, *Acta concilii Tridenti* ann. 1562; św. Ludwik w swych ordonanzach pojedynki nazywa— „Sacrifices sanglants faits au diable".

nia pochlebne o pojedynku [67]). Nie można się z takiemi stanowiskami sprzeczać, nie można udowadniać ich prawdziwości lub fałszywości, gdyż sprawa pojedynku, jako środka dającego zadośćuczynienie stronie obrażonej, jest sprawą całkowicie irracjonalną, opartą na przeżyciach emocjonalno-uczuciowych, nie można więc do niej stosować miar, dyktowanych przez rozum lub rozsądek. Zmiana podłoża emocjonalno-uczuciowego, połączonego z pojedynkiem, oraz należyta ochrona czci, godności i honoru w inny sposób, mogą dopiero dać możność odrzucenia pojedynku jako środka załatwiania sporu honorowego.

Należy nadmienić, że ktoś może być w zasadzie przeciwnikiem pojedynku, a uciec się do tego środka w obawie przed potępiającą opinją środowiska, do którego należy [68]). Tu przeważy sprawa altruistycznej czci przedmiotowej i społecznej, które są całkowicie w rękach otoczenia, środowiska.

Co dotyczy innych środków zadośćuczynienia, znanych w postępowaniu honorowem, jak zaprzeczenie chęci obrazy, odwołanie obrazy, przeproszenie, one niezawsze mogą być odpowiednikiem

---

[67]) „Ah, quoi qu'on puisse dire, le duel a quelque chose en lui qui élève l'âme du citoyen": Nougarède de Fayet, *Du duel sous le rapport de la législation et des moeurs,* 1838. Zob. jeszcze: De Boyer de Sainte-Suzanne, *La question du duel,* Revue génér. de droit..., 1878, 603; Boeresco, o. c., 278; Dubois podaje szereg autorów przychylnych dla pojedynków, o. c., 121, 161, 163, 175, 188. Chłapowski w r. 1896 mówił, że opinja publiczna jeszcze otacza aureolą sympatji pojedynkujących się: *O pojedynkach,* 1902, 29; Lewartowicz w 1925 r. pisał, że społeczeństwo nadal pełne jest szacunku dla załatwiania spraw honorowych w drodze pojedynku: *Pojedynek jako przestępstwo,* G. A. i P. P., 1925, 683. Niemal powszechne jest uważanie pojedynku za walkę, mającą na celu przywrócenie czci „skalanej", co w zasadzie stanowi dodatnią stronę pojedynku: Lewinson, *Pojedinok w zakonodatielstwie i naukie,* 1900, 49—53.

[68]) Zob. Czubiński, *Statji i rieczi.„* 1912, t. II, 119. Bywało, że prawo chciało być pomocne osobie, która nie chciała przyjąć wyzwania na pojedynek: si celui qui est appelé à se battre en duel refuse de se battre et veut, au contraire, faire droit devant le baile et sa cour, il ne peut y être contraint: art. 43, *Coutumes de Puymirol,* Rébouis, Nouv. R., 1887. Z drugiej strony: celowe podniecanie do pojedynku, zwłaszcza okazując danej osobie lub grożąc jej pogardą, w wypadku odbycia pojedynku jest karane więzieniem: art. 210 K. K. N., podobnie art. 163 U. K. austr. z 1852. Przy takiej pomocy ze strony prawa nie razi stanowisko S. N.: „Grożąca w razie odmowy pojedynku „dyskwalifikacja honorowa" nie uzasadnia dla oskarżonego zasłaniania się stanem wyższej konieczności": O. S. P., V, 524.

należnej reakcji w złożonych sytuacjach, w których występuje zamach na cześć, szczególniej przy trudnościach, jakie powodują rodzaje i pojemność czci [69]). Wydawałoby się, że postępowanie honorowe winno za punkt wyjścia brać rzeczywistą cześć przedmiotową, niestety same kodeksy honorowe oraz na nich oparta praktyka — wskazują na operowanie altruistyczną czcią przedmiotową, zdobytą lub nadaną, co znów w poszczególnych wypadkach prowadzić może do niesprawiedliwych wyroków.

Odrębne miejsce w prywatnem postępowaniu honorowem zajmuje sprawa zdolności honorowej w związku ze stawianiem zarzutu niehonorowości i orzekaniem o tej kwestji przez sądy honorowe. Jest to rzecz poważna. Dyskwalifikacja honorowa pociąga za sobą usunięcie moralne i faktyczne danej osoby ze środowiska, niemożność z jej strony żądania czy dawania zadośćuczynienia honorowego. Trudności, jakie powstają przed prywatnemi sądami honorowemi i prowadzą do wyroków niesłusznych i niesprawiedliwych, pochodzą z kilku źródeł. Jedno z nich — taksatywne wyliczanie przez kodeksy honorowe czynów, które wykluczają osoby ze „społeczności osób honorowych". Owo wyliczenie, takby się wydawało, jest potrzebne, aby nie wprowadzać dowolności do orzekania o sprawie tak ważkiej, jak honor przedmiotowy. W tej jednak taksatywności mieści się niebezpieczeństwo: czyny niewątpliwie dyskwalifikujące honorowo w danem środowisku mogą nie wejść do warunków uwzględnianych przez dany kodeks, a następnie może on zawierać czyny, które w gruncie rzeczy ze sprawą honoru nic lub mało mają wspólnego. Co do pierwszej okoliczności. Człowiek w sposób świadomy intrygujący w celach osobistego interesu materjalnego przeciwko drugiej osobie, nie jest według mnie człowiekiem honoru [70]), jak nie jest nim również ten, kto uwodzi,

[69]) Statut „Ligi ku ochronie czci" przewiduje następujące środki: a) pogodzenie się stron w formie przez sąd podanej, b) przeproszenie pisemne w sposób przez sąd ustanowiony, c) przeproszenie publiczne w dziennikach lub też w innej formie przez sąd ustanowionej, d) przeproszenie osobiste wobec sądu lub też wobec świadków w sposób i wyrazach przez sąd ustanowionych, e) o ile sprawa odnosi się do członków Ligi, wykluczenie z niej, f) wykluczenie z Ligi i towarzyskich stosunków z jej członkami: cyt. Langrod, o. c., 440.

[70]) W tej płaszczyźnie wieloznaczny przepis znajduje się w Kodeksie Honorowym Pomiana: kto podkopuje drugiego publicznie nie z konieczności o dobro publiczne (§ 2).

nie przyjmując na siebie skutków swego postępowania. Oba wymienione wypadki nie należą do czynów, któreby według kodeksów honorowych „wykluczały ze społeczności ludzi honorowych". A teraz druga okoliczność, t. j. kiedy czyny tamże wskazane nic lub mało mają wspólnego ze sprawą honoru, np. homoseksualizm. Charakterystyczny pod tym względem jest również art. 9 kodeksu honorowego Boziewicza, który mówi, że „nieślubne urodzenie nie stanowi powodu do odmówienia satysfakcji honorowej". A więc tego rodzaju myśl mogłaby powstać przy rozważaniach sądu honorowego? Nieracjonalna, niesprawiedliwa i niesłuszna jest bezwzględność dyskwalifikacji honorowej w tem znaczeniu, że się ją orzeka nazawsze. Taki stan rzeczy, po pierwsze, prowadzi do tego, że sądy honorowe, cofając się przed owem „nazawsze", stają się pobłażliwe i w taki czy inny sposób dążą do odpowiedzi twierdzącej na pytanie o zdolności honorowej sądzonego, a po drugie— każdy, kto postępuje źle, może się poprawić i mieć prawo ubiegania się o rehabilitację. Wyjście z podanej sytuacji, że osoba, która została zdyskwalifikowana honorowo, a odbędzie w jakiś sposób w nowej sprawie pojedynek, powraca do społeczności osób honorowych, jest czemś całkowicie nieodpowiadającem istocie bezwzględnego pozbawienia zdolności honorowej, jeśli ona ma być orzekana w tej formie.[71]) Racjonalne postępowanie wymagałoby albo możności wprowadzenia czasowej niezdolności honorowej, albo prawa ubiegania się o rehabilitację po upływie znaczniejszego okresu czasu.[72])

A jeszcze jedna sprawa związana z charakterem postępowania honorowego. Jest ono w zasadzie tajne. W wypadkach, kiedy fakt obrazy zna wiele osób, szczególniej jeśli sprawa jest rozpowszechniona przez prasę, jej załatwienie na drodze postępowania honorowego ma ten brak, że wiadomość o wynikach nie może dotrzeć do wszystkich tych, którzy wiedzą o fakcie obrazy lub zniesławienia. Nie ratuje sytuacji to, że, pomimo tajności, poufności po-

[71]) Wysoce charakterystyczne pod tym względem: „Pojedynek odbyty z człowiekiem honoru, przesądza w sposób ostateczny o zdolności honorowej, która nie może być poddawana w wątpliwość na podstawie zarzutów z okresu czasu przed takim pojedynkiem": § 6 K. H. Zamoyskiego i Krzemieniewskiego.

[72]) Rehabilitację po upływie trzech lat przewiduje § 41 *Powszechnego K. H.* Jana Gumińskiego.

stępowania honorowego, zawsze o jego przebiegu wie sporo osób, lecz to nie obejmuje nawet jednej miejscowości w znaczeniu terytorjalnem, lecz środowisko lub środowiska tego miejsca, gdzie zaszedł spór honorowy. W związku z tem w rzeczywistości postępowanie honorowe pod tym względem bywa niedostatecznem zadośćuczynieniem lub przywróceniem czci przy zamachu na godność, popełnionym w druku, gdzie zmiany zaszły również w altruistycznej godności przedmiotowej. Ochrona czci jest w tych wypadkach wątpliwa pod względem skuteczności. Może być tak, że znieważony publicznie pod kątem widzenia udzielenia mu zadośćuczynienia liczy się przedewszystkiem czy wyłącznie ze środowiskiem grupowem, do którego należy, a które, o ile wie o fakcie obrazy lub zniesławienia, wie również o wynikach postępowania honorowego, lecz zbieg tych dwuch faktów jest stosunkowo rzadki. Z tego widać, że w jednych sytuacjach zasadnicza cecha prywatnego postępowania honorowego, podnoszona jako dodatniość w porównaniu z postępowaniem karno-sądowem, w drugich sytuacjach staje się przyczyną nienależytej ochrony czci. [73])

Z powyższych rozważań wynika, że ochrona czci nie jest postawiona w sposób zadawalniający, że nie można jej uważać za obronę skuteczną, dającą w każdym wypadku zadośćuczynienie, przywracającą stan altruistycznej czci przedmiotowej, szczególniej przy zniewagach, gdzie przedmiotem wykonawczym jest osoba o rzeczywistej czci przedmiotowej.

Przejdę do pytania, czy nie dałoby się wprowadzić zmian w dotychczasowym stanie rzeczy, któreby przynajmniej zmniejszyły, o ile nie usunęły całkowicie, braki wyżej wskazane.

Proponowane wprowadzenie sądów państwowych, przeznaczonych specjalnie i wyłącznie do orzekania w sprawach zamachów na cześć, wydaje się albo wprost nieżyciowe, albo nie usuwające tych przeszkód, które się piętrzą na drodze każdego postępowania sądowego o charakterze państwowym, chociażby z udziałem

[73]) Charakterystyczny przepis zawiera § 92 Kodeksu Honorowego Pomiana Publikacja orzeczenia Sądu honorowego następuje, jeśli jedna ze stron została niesłusznemi posądzeniami dotkniętą publicznie i wymaga publicznej restytucji honoru, lub też jeśli niezadowolona z wyroku, orzekającego niezdolność do satysfakcji — chce prowokować awanturę i gwałtem wymusić pojedynek. W ostatnim wypadku należy udać się na drogę sądową.

czynnika obywatelskiego. Wezmę przykładowo. Sędzia państwowy, do którego właściwości należałoby wyłącznie załatwianie spraw o naruszenie czci. Gdyby taki sędzia posiadał cechy warunkujące bezwzględne zaufanie do jego sposobu podejścia i ujmowania spraw tego rodzaju, byłby jednak stale związany z ustawą, która nie może operować niczem innem, jak przeciętną godnością społeczną. Jeśli i tę sytuację możnaby osłabić przez odpowiednie zbudowanie, w szczególności rozciągłość ustawowych stanów faktycznych właściwych przestępstw, sędziemu specjalnemu do spraw o zniewagi groziłaby rutyna, rzecz niebezpieczna przy każdem sądzeniu, a szczególniej przy rozpatrywaniu materji, posiadającej silne indywidualne zabarwienie, z którem należy się liczyć w każdym wypadku.

A dalej, czy możliwe byłoby odwołanie, kasacja? Jeśli tak, musieliby chyba występować w każdej instancji, a przynajmniej w drugiej, odwoławczej, również sędziowie specjalni. Dość nieżyciowo np. w naszych warunkach przedstawia się tego rodzaju reforma orzekania o naruszeniu czci. A jeśliby wprowadzić orzekanie ostateczne w pierwszej instancji? Zachodzi obawa. Sprawy szczególniej o zniesławienie bywają złożone i trudne, istnieje możliwość omyłki sądowej, czy niesłusznego, niesprawiedliwego wyroku. Parokrotne załamanie się sędziego pozbawiłoby go niezbędnego autorytetu i zaufania, które są konieczne przy sądzeniu spraw, związanych z czcią, godnością i honorem. Sąd przysięgłych, któryby załatwiał sprawy naruszenia czci i był zbudowany na zwykłych zasadach jego organizacji, nie może być uważany za poważny środek ratunku w dziedzinie rozważanej. Na to nie potrzeba przytaczać argumentów. Pozostawałaby sprawa sądów ławniczych [74]), złożonych np. z jednego sędziego państwowego i dwuch obywateli. Gdyby nawet zgodzić się z projektem Martineza, aby owi assesorzy byli ad hoc wybierani przez strony z listy specjalnie utworzonej [75]), nie widzę specjalnych zalet takiego sądu dla rozwa-

[74]) Za sądami ławniczemi wypowiadają się Lammasch, o. c., 26, Langrod, o. c., 428. Ostatni obok sądów ławniczych proponuje sądy honorowe, jako pozaprawną ochronę czci.

[75]) *Le jury d'honneur...*, R. int. de dr. p., 1933, 5. Podobny projekt był wysunięty na I-ym kongresie międzynarodowym przeciwko pojedynkom w r. 1908: *Compte Rendu du I-er Congrès intern. contre le duel*, Budapest, 188.

żania spraw o naruszenie czci. Dwaj obywatele, wybrani przez strony, czuliby się w gruncie rzeczy stronami, jedenby oskarżał, a drugi bronił, decydującym więc czynnikiem byłby sędzia państwowy. Powrócilibyśmy więc w praktyce do sytuacji, która była dopiero co przez nas rozważana.

Nie jest również załatwieniem sprawy projekt, wysunięty przez Moruzi. Miałby to być sąd honorowy, utworzony przez prezesa trybunału i złożony z ludzi honoru, który zajmowałby się ustaleniem stopnia obrazy w tych wypadkach, kiedy zniesławiający, zapytany przez sędziego, odmawia udowodnienia prawdziwości faktu, przypisanego skarżącemu [76]).

Zresztą praktyka wskazała, że takiego typu sądy honorowe okazały się martwe.

W Italji Orlando wysuwał dwukrotnie — w 1909 i w 1915 — projekty ustaw, wprowadzające „Corti d'onore". Miały się one składać z dwuch obywateli jako assesorów oraz przewodniczącego — sędziego apelacji (consigliere di apello). Projekty nie stały się ustawami [77]). Nowy K. K. włoski w związku z odrzuceniem „dowodu prawdy" wprowadził „giuri d'onore". Oskarżony o zniesławienie nie może się zasłaniać dowodem prawdy. Jeśli zniewaga polega na zarzuceniu określonego faktu, obrażony i obrażający mogą za wspólnem porozumieniem się, przed ogłoszeniem wyroku bezapelacyjnego, zwrócić się do sądu honorowego w sprawie prawdziwości zarzuconego faktu (art. 596). Sądy te, wprowadzone przed czterema laty, nie przyjęły się. Lattanzi wyjaśnia taki stan rzeczy trudnościami przy tworzeniu „giuri d'onore" oraz niedostatecznością orzeczeń ze stanowiska zadośćuczynienia pokrzywdzonego [78]).

Jest również znamienne, że trzeci kongres międzynarodowy prawa karnego w Palermo w rozważanej płaszczyźnie powziął jedynie uchwałę, aby postawić na porządku dziennym najbliższej

---

[76]) Rapport présenté par. M. J. Moruzi. *Troisième congrès international de droit pénal,* Rapports préparatoires, 1933, 152.

[77]) Zob. L o n g h i, *Per un codice della prevenzione criminale,* 1922 358 — 378.

[78]) *Perchè il giuri d'onore non funziona,* Studi in onore di Silvio Longhi, Rivista penale, 1935, 561.

sesji kongresu zagadnienie: „S'il y a lieu d'instituer une procédure spéciale où l'offensé pourra demander au tribunal de se prononcer sur la question d'honneur seulement en dehors de toute condamnation pénale" [79]).

Ważną, mojem zdaniem, rolę w dziedzinie załatwiania zatargów honorowych oraz ochrony godności, przynajmniej dla określonych osób, mogą odgrywać sądy honorowe, posiadające organizację stałą o charakterze oficjalnym, istniejące przy stowarzyszeniach lub przeznaczone dla osób, należących do określonej grupy społecznej. Mam tu na myśli szczególnie Oficerskie Sądy Honorowe, działające u nas na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 8 sierpnia 1927 r. Istnieją one dla ochrony godności oficerów i honoru. Do właściwości wymienionych sądów należy rozpatrywanie spraw oficerów o naruszenie godności i honoru, jako też rozpatrywanie zatargów, nieporozumień i kolizyj honorowych (§ 1). Zakres osób, które podlegają oficerskim sądom honorowym, jest szeroki, gdyż obejmuje wszystkich oficerów, tak zawodowych w stanie czynnym, w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku, jak i oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia (§ 5), przytem jest zastrzeżenie, że sprawy honorowe oficerów zawodowych mogą być rozpatrywane tylko przez sądy honorowe, przewidziane w Statucie, który zawiera powołane wyżej rozporządzenie. Jeśli chodzi o środki, będące w rozporządzeniu oficerskich sądów honorowych, są one bardziej odpowiednie niż kary kryminalne. Rozporządzenie zna: napomnienie, naganę, surową naganę oraz wykluczenie z korpusu oficerskiego (§ 97), przytem ostatnia kara pociąga za sobą również honorową dyskwalifikację wykluczonego (§ 100). Przy rozpatrywaniu spraw i wydawaniu orzeczeń i uchwał Oficerskie Sądy Honorowe kierować się mają jedynie wskazaniami honoru i godności oficerskiej, wskazaniami sumienia oraz przepisami Statutu (§ 2). Tak się przedstawia zrąb instytucji, mającej za zadanie ochronę godności i honoru oficerów.

Rozbudowanie sądów tego typu przy oparciu ich na statutach z wprowadzeniem obowiązkowego załatwiania przed niemi spraw, związanych z naruszeniem godności, z zatargami honorowemi, — ma przed sobą przyszłość, oczywiście z zastrzeżeniem na-

[79]) *Actes du Congrès*, 1935, 958.

leżytego doboru ludzi, którym się porucza to ciężkie a zaszczytne zadanie. Ważną jest jednak rzeczą, czego słusznie domaga się Niedzielski, aby sprawy, rozstrzygnięte przez stowarzyszeniowe sądy honorowe, przez prawo zostały uznane za osądzone [80]).

Pozostaną jednak sprawy ludzi, którzy nie mieliby przymusu załatwiania lub nie mogliby załatwiać spraw, związanych z ochroną czci przed prywatno-oficjalnemi sądami honorowemi. Mają oni przed sobą albo drogę zwrócenia się do sądu państwowego albo skierowanie sprawy na drogę prywatnego postępowania honorowego [81]). Co do pierwszego wyjścia bywa tak, że z powodu publicznego charakteru zamachu na cześć, obrażonemu lub zniesławionemu specjalnie zależy na publicznem załatwieniu sprawy, które mu zapewnia postępowanie karno-sądowe. W tych więc wypadkach droga udania się do ogólnego sądu państwowego może w zasadzie odpowiadać osobie pokrzywdzonej. Takie jednak sytuacje są raczej rzadkie, często zaś interes lub stan uczuciowy osoby, której egotyczna cześć podmiotowa uległa zamachowi, domaga się innego postępowania, w szczególności nie chce rozgłosu, pragnie szybkiego załatwienia sprawy, chce mieć możność wyboru osób, do których ma zaufanie, których autorytet ceni. Innego wyjścia z tej sytuacji niema, jak prywatne postępowanie honorowe, chociażby i ono w swym przyjętym przebiegu nie odpowiadało osobie, której godność stała się przedmiotem zamachu.

Obecny stan rzeczy w prywatnem postępowaniu honorowem, jak to starałem się udowodnić, nie jest zadawalniający [82]). Źródłem takiego stanu są głównie: słabość samych przepisów i — szcze-

---

[80]) *Le jury d'honneur et le délit de diffamation,* R. intern. de dr. p. 1932, 76—77.

[81]) Zresztą wybór tej drogi jest ograniczony: Przedmiotem postępowania honorowego nie może być obraza: 1) popełniona przez męża, który znieważa uwodziciela żony, 2) popełniona na skutek prowokacji za odmówienie pożyczki, 3) za którą już raz zadośćuczynienie zostało udzielone, 4) mająca miejsce między krewnymi I-go stopnia, 5) popełniona przez człowieka niezdolnego honorowo, pijanego, awanturnika. Zadośćuczynienia dochodzić wówczas należy przed sądami państwowemi: § 30 K. H. Zamoyskiego i Krzemieniewskiego.

[82]) Niedzielski domaga się ustalenia norm, któreby się stały podstawą do zwoływania sądów honorowych dla merytorycznego rozstrzygania sporów honorowych: *Satysfakcja honorowa w zyciu i prawie,* 1929, 30, 31.

gólna rzecz — przywiązanie do tych kodeksów honorowych, które w praktyce okazały się niezdatne, budzące wątpliwości, posiadające luki, wymagające zasięgania języka u specjalnych sędziów i t. p. Logicznie biorąc, wydawałoby się, że może poprawić sytuację jakiś dobry kodeks honorowy, napisany przez prywatnego znawcę ochrony czci.

Powszechny Kodeks Honorowy, wydany w r. 1930 przez Ligę Reformy Postępowania Honorowego w opracowaniu Jana Gumińskiego, jest dużym postępem na tej drodze. Każdy jednak prywatny kodeks honorowy nie może posiadać zapewnionej egzekutywy, a następnie dobry kodeks nie daje gwarancji wyparcia z obiegu tych przepisów honorowych, które stały się alfą i omegą do załatwiania zatargów honorowych. Konserwatyzm w tej dziedzinie jest znany. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że przez którąś ze stron bywa forsowane, nieraz z wynikiem pomyślnym, przyjęcie za podstawę postępowania honorowego kodeksu honorowego właśnie, biorąc ogólnie — złego. Taki kodeks odpowiada stronie w danej sytuacji, przytem ta odpowiedniość niezawsze jest szlachetnej natury.

Na drodze więc zmiany prywatnych kodeksów honorowych nie widzę danych polepszenia warunków należytej ochrony czci. Szukajmy innych dróg. Nie należy zapominać, że wśród zatargów honorowych, często błahych, są i takie, które mogą się kończyć dyskwalifikacją honorową, albo śmiercią, albo poranieniem w pojedynku. Wskazywanie na rzadkość tego rodzaju skutków zamachów na cześć nie usuwa argumentu, że wśród spraw honorowych, załatwianych prywatnie, są sprawy poważne, że strona pokrzywdzona może słusznie domagać się ich należytego rozpatrzenia i rozstrzygnięcia.

Jeśli, mając spór prywatno-prawny w płaszczyźnie interesów majątkowych, a nie chcąc go oddawać do rozstrzygnięcia sądowi państwowemu, mam możność oddania go pod rozstrzygnięcie Sądu Polubownego, opartego na przepisach prawnych (art. 479 § 1 K. P. C.), czemu ustawodawca nie da mi pomocy, gdy chodzi o moją godność, a ja nie chcę ze względów poważnych, zasługujących na liczenie się z niemi, udać się do sądu państwowego. Jeśli tam jest dwutorowość ustawowa postępowania, to wyłom w monopolizacji sądzenia przez organ państwowy i tutaj ustawowo może być prze-

prowadzony, tem bardziej, że istnieje zwyczajowo w innej postaci. Mógłby ktoś powiedzieć, że sądy polubowne, przewidziane w K. P. C., rozpatrują sprawy prywatno-prawne, tu zaś w grę wchodzi moment publiczny, ewentualnie przestępstwo. Pomijam sprawę, że nie każdy wypadek potwarzy, oszczerstwa lub innego zamachu na godność stanowi przestępstwo w ujęciu ustawowem. Jeśli nawet tak jest, to są to przestępstwa o charakterze swoistym, na co pomiędzy innemi wskazuje fakt, że ongiś spotykały się z reakcjami indywidualno-walkowemi, a nie reakcjami zbiorowości. Ślady tej odrębności dotychczas nie zostały zatarte, zamachy na cześć dotychczas należą do grupy przestępstw, ściganych w zasadzie z oskarżenia prywatnego. A z innej strony interes publiczny zwalczania zamachów na cześć polega nie na tem, aby stosować do winnych kary kryminalne, lecz aby sama ochrona godności była skuteczna i odpowiadająca potrzebom osób, które szukają obrony. Poszczególne rodzaje i postacie czci posiadają dodatnie znaczenie dla kultury etycznej i prawniczej, co wymaga specjalnej uwagi pod kątem widzenia ich należytej obrony. Wyłączne ujęcie zniewag jako przestępstw kryminalnych z pozostawieniem siłą rzeczy szeregu wypadków, które w poczuciu tego czy innego środowiska stanowią zamach na godność, a nie są przestępstwami ustawowemi, w zasadzie nie może rozwiązywać sprawy ochrony czci we wszystkich tych wypadkach, kiedy indywidualna cześć podmiotowa domaga się tego. Należy jeszcze zwrócić uwagę, o czem wyżej pisałem, na bogactwo i różnorodność sytuacyj, w których występują zniewagi, a które są uwarunkowane różnemi rodzajami i postaciami czci.

Powyższe, łącznie z poprzednio podanemi rozważaniami, prowadzi do wniosku, że należytej ochrony czci nie może zapewnić jednotorowość w płaszczyźnie prawa karnego. Na międzynarodowym kongresie prawa karnego w Palermo sprawozdawca Yotis, wypowiadając się wyraźnie za całkowitem sądzeniem spraw o zniewagi przez sądy zwykłe bez zwracania się do „jury d'honneur" w sprawie ustalania stopnia zniewagi, stanął jednak na stanowisku utworzenia przy pomocy ustawy „un jury d'honneur extra-judiciaire et facultatif, qui devrait fonctionner comme arbitre".

Jak się wyżej rzekło, dwutorowość powinna być ustawowa. Rozstrzygnięta w sądzie prywatnym sprawa nie mogłaby podlegać

orzecznictwu sądu państwowego i odwrotnie. Wyrok sądu prywatnego nie mógłby być przedmiotem rozprawy sądu państwowego. Takie rozwiązanie sprawy pociągnie za sobą ustawowe podanie przepisów postępowania honorowego, w szczególności ukonstytuowania się sądu dla rozstrzygnięcia sprawy o naruszenie czci, środków będących w jego rozporządzeniu, oraz egzekutywy. Jest rzeczą jasną, że wśród środków wprowadzanych przez ustawę nie będzie miejsca na pojedynek. Ten punkt bolesny dla zwolenników orężnego załatwiania sporów honorowych zostanie osłabiony przez sam charakter sądów honorowych w tej nowej postaci, opartej na ustawie. Chodzi o to, że prywatni zastępcy stron, prywatni rozjemcy i sędziowie honorowi, wsparci np. kodeksem honorowym Boziewicza, w N-em wydaniu, zostaną zamienieni na osoby powołane do rozstrzygnięcia sprawy zamachu na godność, a podstawą tej przemiany będzie ustawa. Polacy nie wielbią przepisów prawnych. Składają się na to dwie głównie przyczyny. Jedna — obcowanie w okresie zaborów z obcem prawem. Druga — zarzucenie nas przepisami prawnemi, które nieraz stanowią wytwory wadliwe. Pomimo tego stosunku, który, mam nadzieję, jest przejściowy, inaczej z jednej strony czuje się grono osób wyrokujących na podstawie ustawy, niż takiego czy innego prywatnego elaboratu, z drugiej zaś inny jest charakter wyroku, który ma zapewnioną egzekutywę, niż wyroku trzymającego się na zapewnieniach p. Boziewicza, Zamoyskiego, Pomiana lub innego twórcy kodeksu honorowego, chociażby wyrok dotyczył dżentelmenów. Podane okoliczności wpłyną na autorytet samego sądu i jego wyroku, a w tych warunkach sprawa pojedynku, jako sposobu załatwiania zatargu honorowego, zblednie, a z czasem przy zmianie podłoża emocjonalno-uczuciowego przy nowym sposobie ochrony czci, okaże się on zbędny. Przepisy prawne, dotyczące sądów honorowych, nazwijmy je obywatelskiemi, nie mogą zawierać żadnych określeń obrazy, zniesławienia, ani warunków dyskwalifikacji honorowej [83]), a więc tych punktów, które w praktyce stanowią przeszkody formalistyczne do orzekania w sprawach zamachów na cześć. Słusznie jest powiedziane w jednym z wyroków Sądu Dyscyplinarnego Izby Ad-

[83]) Zob. słuszne stanowisko: J. Gumiński, *Powszechny Kodeks Honorowy* 1930, 13—14, 19.

wokackiej w Warszawie, że zasady etyki adwokackiej i godności stanu nie mogą być unormowane ścisłemi przepisami, oraz, że rzeczą członka palestry, jego wiedzy, doświadczenia i sumienności jest rozstrzygnięcie wątpliwości, jak adwokat w danym wypadku powinien postąpić [84]).

To samo dotyczy godności każdego człowieka, ujętego jako członka grupy lub osobowo. Powołany na mocy zapisu stron Obywatelski Sąd Honorowy [85]) orzeka wyłącznie na podstawie własnego poczucia czci, godności oraz honoru i na nich opartego przekonania o sprawie danej mu do rozstrzygnięcia. Ustawa wskazuje jedynie środki reagowania, przystosowane do wymagań zadośćuczynienia i przywrócenia czci. Nie chcę wchodzić w szczegóły, chodzi mi jedynie o przeprowadzenie zasadniczej myśli ustawowego uregulowania ochrony czci poza ochroną prawno-karną i poza stałemi oficjalnemi sądami honorowemi, o których rozbudowie poprzednio była mowa. Przy proponowanej reformie nie byłoby miejsca na „kawiarniane" załatwianie spraw honorowych, każda droga byłaby oparta na przepisach prawnych.

Niewątpliwie spotkam się z zarzutem, że proponuję jeszcze jedną ustawę. Wszyscy ponoć ich mają dość. Rzeczywiście argument jest o tyle ważki, że trzeba się z nim liczyć. Tutaj na obronę muszę przytoczyć jedną rzecz istotną. Kodeksy honorowe, któremi w wypadkach potrzeby operowaliby oponenci, stanowią również przepisy, psychologista w prawie powiedziałby nawet, że są to również przepisy prawne, równe tym, które noszą nazwę ustaw. W rzeczywistości nie byłaby to nowa reglamentacja, a reglamentacja w nowej formie. Przy tej sposobności uległyby sprostowaniu lub usunięciu zakorzenione błędy i naiwności, jakie się spotyka w prywatnych zbiorkach przepisów postępowania honorowego [86]), a co najważniejsza, instytucja tak różnorodnie przedstawiająca się w życiu potocznem, zyskałaby podstawę swego działania, a z nią większą ostrożność i rozwagę przy załatwianiu spraw ochrony czci,

[84]) Nr. D. 8/1933.

[85]) Spotykane w praktyce sądy, zwane obywatelskiemi, są tworem swoistym, nie reglamentowanym. Zwykle są powoływane do oświetlenia i wypowiedzenia się w zatargach zawiłych i długotrwałych. Sankcji w zasadzie nie orzekają.

[86]) Zob. przykłady podane w przedmowie do: J. Gumiński o. c., 10,

godności i honoru. Na tym gruncie wytworzony autorytet Obywatelskich Sądów Honorowych niewątpliwie doprowadziłby do rozwoju rzeczywistej czci przedmiotowej i społecznej wśród polaków. Na tej drodze również, jak przypuszczam, nastąpiłoby naturalne zamieranie pojedynku, którego zwalczanie przy pomocy prawa karnego przedstawia się beznadziejnie [87]). W tych warunkach możnaby liczyć na uwzględnienie poszczególnych rodzajów i postaci czci przy orzekaniu w sprawach zniewag i zatargów honorowych. W tych warunkach civis polonus sum nie byłoby równoznaczne z honorem zdobytym lub nabytym przy pomocy p. Boziewicza.

---

[87]) Jest rzeczą znamienną, że w *K. H.* Zamoyskiego i Krzemieniewskiego, który przewiduje jako zadośćuczynienie honorowe — pojedynek i w rozdziałach VIII — XII podaje przepisy jego odbywania, został pomieszczony „Dodatek": pojedynek w oświetleniu prawa karnego.